

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odbieranie Nra Czasu, o ile czasu starczy, w Krakowie po 10 c., w Łwowie lub z przesyłką pocztową 15 c.

Prenumerata wynosi:

Prenumerata wynosi:	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Polacy w Państwie Austriackim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
Polacy w Galicji	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
Polacy w Włochach, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państwach należących do związku państwowego	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przebiegiem pism na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niebezpieczelone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się.

Wskazówki nadsyłane Redakcji nie zwracają się, lecz bywają niebezpieczne.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU” tudzież urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę księgarza S. A. Krawczyńskiego, handlu W. Kotłowskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukarni (podręcznik), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. Nadzwyczajnie (na 5 stronach dziennika) od miejsca wiersza drukarni (podręcznik) przyjmują się za opłatą 10 c. Nadzwyczajnie do „CZASU” (prasa, cyrkularz, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 10 c. 100 egzempl. dla zamawiających, a 50 c. od 100 egz. dla nabywców prenumerat. Należyścią opłatą się mający za przesyłką pocztową. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Łwowie: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Warszawie: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Berlinie: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Hamburgu: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Frankfurtu: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Lipsku: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Poznaniu: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Warszawie: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Berlinie: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Hamburgu: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Frankfurtu: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Lipsku: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1. w Poznaniu: Agencja „Czasu” w głównym składzie tytułu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 1.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra Czasu w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Kraków 11 czerwca.

W mowie pana Dunajewskiego umieszczono w ostatnim numerze naszego dziennika opuszczone bardzo ważne zdanie w jednym ustępie, który wedle zapisków stenograficznych brzmi:

„W tym duchu rodacy moi i ja w Izbie poselskiej wystąpiliśmy z zapatrywaniem, że trwałe uspokojenie i załatwienie kwestyi wschodniej można się spodziewać wtedy tylko, jeżeli mocarstwa europejskie, do czego zresztą mają prawo mocą traktatów 19-go stulecia ujmą się praw i interesów Polaków żyjących pod panowaniem rosyjskim tak samo jak ujmą się praw i interesów Słowian tureckich.” Słowa podkreślone opuszczone.

Mowa p. Dunajewskiego w delegacji austriackiej powiedziana z powodu pokrycia kredytu sześćdziesięciu milionów, zamyka świetnie trudny, mozolny, pełen niebezpieczeństw okres działalności naszej reprezentacji w Wiedniu odnoszącej się do sprawy wschodniej, działalności, która prawdziwy przynosi zaszczyt i narodowi i jego posłom. Nie było kraju koronnego, którego przedstawicielom przypadłoby do tego stopnia zawile i niełatwe do spełnienia zadanie. Pozostać w granicach nakreślonych rozumem politycznym, a nie przesiewierzyć się najświętszym obowiązkom, nie narazić zdobytego stanowiska i osiągniętych już korzyści a przecież wypowiedzieć prawdę o położeniu bez ściągnięcia na siebie podejrzenia, pozostać na gruncie austriackim a nie zapomnieć o łączności z ogólnymi interesami polskimi; nie szkodzić braciom naszym, a nie pominąć milczeniem wyrządzone im krzywdy, przemawiać doniosło a z koniecznym umiarkowaniem; oto ważne zaiste obowiązki którym sprostała nasza reprezentacja w sposób taki, że należy się jej najzupełniejsze uznanie i wdzięczność nie tylko kraju ale całego narodu. Okres tej działalności rozpoczął, interpelacja w Radzie państwa, w której Koło polskie przedstawiało wiernie i politycznie obecny stan Polaków pod panowaniem rosyjskim, oraz pierwsze przemówienie p. Grocholskiego w delegacjach wspólnych, w którym czołowy prezes Koła z wielkim taktem i z równą prawdą, wskazał jedynie właściwe drogi polityce austriackiej; zakończyła zaś ten okres godnie, ostatnia mowa p. Dunajewskiego. Przez cały ten czas a jeszcze i poprzednio z powodu budżetu Koło polskie pozostało wiernie zasadom i obronie praw narodowych ludów, trzymało się logicznie i wytrwale polityki austriacko-polskiej, dbało zawsze o zewnętrzną potęgę i bezpieczeństwo monarchii bo widziało w nich zapewnienie i rękojmię interesów polskich; przez cały ten długi przeciąg czasu, Koło polskie złożyło dowody nie małego taktu politycznego, trzeźwości w poglądach, rozumnego i prawdziwie patriotycznego umiarkowania, powiedziałoby się, co tylko bez szkody dla sprawy, której broniło powiedzieć mogło i powinno było, a nareszcie zajął nasza rada u nas a zbawczą odwagę cywilną i stałością. Koło polskie wobec tak ważnych dla monarchii a tak blisko nas obchodzących wypadków, milczeć nie mogło, jakeśmy to już nie raz mówili. Nie zawsze może oberało stosowną do wystąpienia chwilę. Niewątpliwie wcześniejsze jej odezwanie się we właściwy sposób, jak tego domagał się nasz dziennik i jak o to należało, nieodżałowanej pamięci a tak wyborczym sądem politycznym obdarzony Maurycy Mann, było potrzebne i może wielu fałszywym w kraju wysokością byłoby zapobiegło. Nie wszystkie wystąpienia Koła między rozpoczęciem a obecnym zakończeniem jego działalności, były potrzebne i stosowne, nie na wszystkie mogliśmy się pisać, niektóre miały tę wadę, że przebiegały wypadki, że nie odpowiadały istotnemu i pozytywnemu położeniu politycznemu, nie były aktualnością. Mielibyśmy głównie do zarzucenia, że zbyt częste przemówienia osłabiały znaczenie i wrażliwość słów polskich, tak iż w końcu nie wazano na nie i przebrzmiały w próżni. Nie wahał się za każdym razem wyrazić naszego pod tym względem przekonania. Wogóle jednak powtarzamy: postępowanie Koła w wyjątkowym i nadzwyczaj trudnym położeniu, nacechowanym było prawdziwym rozumem politycznym i

patryotyzmem, a miało tę wielką zasługę, że było zawsze organem wiernym i mądrym zapatrywania i zachowania się wielkiej większości narodu wobec sprawy wschodniej, które stanowią istotny i godny zapisania postęp w dziejach naszych i w rozwoju naszego politycznego wykształcenia. Zachowanie się narodu polskiego, którego streszczeniem i odzwierciedleniem było zachowanie się Koła polskiego w Wiedniu, ożywia prawdziwą otuchę, daje rzeczywistą rękojmię na przyszłość, jest doniosłą wskazówką o obecnym stanie naszego społeczeństwa a nie może być dosyć wysoko podniesionem. Nareszcie skorzystaliśmy ze srogich nauk przeszłości, a zasługa tem większa że nie brakło i tym razem pokus, żywiołów i czynników chcących zwichnąć nasze stanowisko, wyrządzić bezwiednie zapewne szkodę naszej sprawie i popchnąć ją na dawne zgubne tory. Ale jakżeż naród, kraj i jego reprezentanci dzielnie i stanowczo stawili czoło owym zachciankom, tym embriomom burzy, która nie zdołała się rozwinąć i nierozwinie się w uragan! Tymczasem niestety, ale zaledwie mikroskopijna mniejszość szaleć chciała, nie kilku, ale wielka większość oparła się i stawiała czoło niedorzecznym zachciankom. Wielki znaczący postęp! Największą ma tu zasługę Koło polskie, które z taką godnością a z taką siłą i stanowczością, dwa razy oparło się nieuprawnionemu naciskowi agitacji. Ten tylko zapobiega skutecznie złemu, kto oddzialał przeciwnemu w początkach. Pod tym względem Koło polskie nie tylko zbawienny wywarło wpływ na przebieg wypadków, ale także na zdrowie i na ducha narodu.

Konieczną, logiczną konkluzją całego działania Koła, była mowa p. Dunajewskiego i dla tego witamy ją ze szczerą radością; dla tego zapisujemy ją w stanie czynnym narodu polskiego w tej ważnej a doniosłej dla nas epoce. Główną zaletą tej mowy, że za pomocą misternego zachowania miary, wypowiada wszystko co stanowi i stanowić musi program kraju naszego i całego narodu polskiego w chwili obecnej, a ani kraju ani narodu na najmniejszą nie naraziła szkodę. Jest to niezaprzeczenie szczyt wymowy politycznej, a właśnie ta miara jedynie nadaje piętno myśli stanu. Nie łatwiejszego, jak wypowiedzieć bezwzględne prawdy, ale to tylko jest politycznym, co jest rozumne i dokładnie zastosowane do wypadków, do chwili, do ludzi, do których się mówi i do miejsca w którym się mówi. Pod wszystkimi temi względami mowa p. Dunajewskiego jest doskonałą; poglądy w niej nowe, argumenta silne, wskazujące najważniejsze dla Austrii w związku z jej polskimi interesami punkta, które stanowią *critérium* wszelkiego w tej mierze rozumowania i działania. P. Dunajewski podnosił sprawę Unii dotknął się palcem rany. Rozumowanie jego ze stanowiska polskiego było tak spokojne a praktyczne, ze stanowiska austriackiego tak prawdziwe i głębokie, konkluzje ogólne tak logiczne, że nie tylko Polacy, ale każdy minister spraw zewnętrznych w Austrii byłby jej przyklasnął publicznie, gdyby nie był ministrem, a przyklasnął jej musi w cichości myśli i własnego sumienia. Pojmujemy też snadnie, że jak nam donoszą, mowa ta w najpoważniejszych kołach między ludźmi politycznymi, między byłymi i dzisiejszymi ministrami, prawdziwie istotne sprawiła wrażenie i to takie, że delegacja polska i p. Dunajewski przemawiając w jej imieniu ze stanowczością spotęgowaną godnym uznania umiarkowaniem, istotną i nie małą oddali sprawę polską przyszłość. Mowa zaś ta była tylko zreasumowaniem zarówno zachowania się i zapatrywania narodu polskiego i reprezentacji naszego kraju na wypadki wschodnie. Dla tego jest ona i pozostanie programową. Ale właśnie dla tego, że jest programową, nabiera wyjątkowego znaczenia w chwili zebrania się kongresu europejskiego. Nie tylko jest ona konkluzją działalności Koła polskiego, ale staje się programem polskim wobec kongresu. Sprawa wschodnia zbyt nas z bliska obchodzi, zbyt dotyczy ze wszystkich stron naszych interesów, żebyśmy wobec kongresu, który ma o niej rozstrzygać nie mieli podnieść głosu i nie mieli zaznaczyć naszego stanowiska. Koło polskie mową p. Dunajewskiego spełniło świetnie i wyprzedzając to konieczne narodowe zadanie, a co nie małej jest wagi, oto, że wybrało do tego grunt właściwy, uprawniony, legalny na którym odzywając się byliśmy pe-

wni, że nas słuchać będą. Każde inne wystąpienie byłoby nie tylko bezużyteczne, ale szkodliwym, zwichnęłoby nasze stanowisko dla częściej i jałowej demonstracji. Kto nie ma poczucia godności narodowej, niech doradza, aby memoriały polskie poniewierali się po przedpokojach kongresu berlińskiego i zeszyły niżej od rumuńskich i greckich. Co do nas, zbyt wysoko cenimy słuszną dumę narodową, zbyt wysoko mamy wyobrażenie o godności imienia polskiego, abymy na takie bezowocne upokorzenie chcieli i mogli narażać sprawę polską. Ale nawet ci, co w nieokreślonej żądzy robienia czegoś dla tego tylko, aby coś powiedzieć, chcieliby koniecznie memoriałów, nie zapominają, że nasze położenie, że nasze stanowisko, że stanowisko Polaków pod rządem rosyjskim, będzie o cały czyściec trudniejszym i gorszym, po nieuniknionem odrzuceniu lub niewątpliwem niedopuszczeniu polskiego memoriału, oczywiście nieco poważniejszego, którego nikt przecież w imieniu narodu podawać nie ma prawa. Lekki zaiste byłby ludzie, którzy z lekkim sercem przystępowaliby do takiego eksperymentu. Męskie, polityczne słowo, wypowiedziane na właściwym miejscu w przedmówieniu zebrania się kongresu, a powiedziane w ten sposób, że obejmuje zapatrywania i interesa całego narodu, to prawdziwy program polski wobec areopagu europejskiego, a takim słowem jest właśnie ostatnie wystąpienie Delegacji polskiej w Wiedniu przez usta p. Dunajewskiego.

Mowa p. Dunajewskiego określając stanowisko polskie wobec kongresu staje przedewszystkiem na gruncie praw narodowych i historycznych, uznając potrzebę „niespreziewiania się naturalnemu rozwojowi ludów żyjących w Turcji i podnosząc, że chwalebny jest zamiar zabezpieczyć prawa i losy Bułgarów, Bośniaków i Serbów”. Wychodząc z tego wyższego zasadniczego stanowiska, którego my Polacy nigdy opuścić nie możemy, tak ze względu na prawo każdego ludu do bytu narodowego, a także i z powodu, że pokrewni nam są ludy słowiańskie, dalszy program polski wysnuwa się logicznie. Stawia on, jako pierwszorzędną zadanie, zapewnienie bezpieczeństwa i potęgi Austrii dla tego właśnie, że dziejami monarchii jasno jest wskazane „poszanowanie świętości prawa na wewnątrz i na zewnątrz, zasady wolności indywidualnej, uszanowania godności człowieczej równie w indywidualach, jak narodach”. Program polski widzi przyszłość Austrii w krzewieniu, w rozszerzaniu tych zasad przez nas na Wschodzie, a nie w powrocie do Niemiec lub Włoch i dla tego „wspólny wszystkim ludom monarchii austro-węgierskiej interes, wymaga aby reprezentant jej stanął na kongresie nie tylko zasobny w środki, na jakie stać monarchię tak wielką, jak austro-węgierską, lecz także świadomą swej powagi moralnej, jaką nadaje mu przychylny głos reprezentacji ludu”. Program polski widzi w Austrii zapewnienie a zarazem zabezpieczenie wielkiej zasad prawa i praw narodowych, wolności religijnej i wskazując dobitnie grożące temu *Palladium* na całej długiej linii niebezpieczeństwa, tem groźniejsze, że przerazająca zachodzi różnica między głoszeniem przez sąsiadów Rosję przy rozpoczęciu sprawy wschodniej zasadami, a jej postępowaniem z Polakami oraz otwarciem oświadczenia, że jedyną rękojmią może być zmiana w tej mierze i to właśnie znajdując się rżnię i treść programu, to jest podniesiony doniosły głos w imieniu sprawiedliwości, bezpieczeństwa politycznego i logiki politycznej za prawami narodu polskiego. „W tym duchu już rodacy moi w Izbie poselskiej wystąpili z zapatrywaniem, że trwałe uspokojenie i załatwienie kwestyi wschodniej można się spodziewać wtedy tylko, jeżeli mocarstwa europejskie, do czego zresztą mają prawo mocą traktatów XIX stulecia, ujmą się praw i interesów Polaków, żyjących pod panowaniem rosyjskim, tak samo jak ujmą się praw i interesów Słowian tureckich”. Naród polski występuje tu jako przedstawiciel prawa, na podstawie którego jedynie znaleźć się może dla wszystkich, nawet dla Rosyi wyjście i rozwiązanie wielkiej sprawy: na podstawie którego kongres stworzy jedynie dzieło trwałego pokoju, który nie da się osiągnąć „jeżeli wzduż całej granicy północno- i południowo-wschodniej nie stworzy się rękojmią tamujących dążeń nie-

bezpieczne dla monarchii”, dążeń, które doprowadziły do zawarcia traktatu San Stefano. Jasnym więc i wszechstronnym jest program polski streszczony przez p. Dunajewskiego, i dla tego niezawodnie mógł on w imieniu całego narodu polskiego zakończyć temi doniosłymi słowy: „Wyrażam tu przekonania moich rodaków. Żdaje mi się, że miałem do tego prawo i obowiązek. Sądzę, że wolno mi to, zwłaszcza, gdy przemawiam do rządu, mającego stanąć na kongresie w imieniu monarchy, który szczególniejszą łaskawością na drodze pokoju pozyskał sobie serca ludności polskiej”.

Tak więc świetnie i politycznie zakończyła reprezentacja nasza w Wiedniu działalność swoją w obecnym okresie wielkich zewnętrznych zawiłków, a do wszystkich jej zasług zaliczyć trzeba, że wobec kongresu postawiła jasny, wyczerpujący, wzniósł program polski. Pożądaniem byłoby, jak to już dawniej nadmieniliśmy, aby ten program poparty był wszechstronnem, przedmiotowym, opartem na danych, przedstawieniem obecnego stanu rzeczy w kraju polskim pod panowaniem rosyjskim i w ogóle stanowiska Polaków. Ważną tę pracę powinni mieć pod ręką wszyscy pełnomocnicy mocarstw zasiadający na kongresie. Taka praca mająca istotną wartość i treść, miałaby niezaprzeczone znaczenie, a nie byłaby bezużyteczną i szkodliwą manifestacją.

Kiedy przychodzi nam zapisać z prawdziwą dumą narodową działalność Koła polskiego w Wiedniu, która niezawodnie nie pozostanie bez dobrego skutku dla narodu polskiego, odzywa się jednocześnie fałszywy ton owej frakcji, która właśnie w tak ważnej chwili usiłuje rozdrzeć solidarność Koła, tę największą jego siłę, tę najsukcesyjniejszą zasługę jego. I tu Koło polskie zrobiło wszystko co mogło aby temu zapobiedz, ale najpełniej zasłużyło się krajowi i sprawie stałości i stanowczości z jakimi broniło treści własnego bytu i istnienia. Ów przykry epizod jest przecież cieniem, który tylko posłuży do postawienia w tem jaśniejszym świetle postępowania całego narodu i jego reprezentacji. Zauważmy że się znaleźli Polacy i posłowie, którzy uderzając ulegając chwilowemu obłędowi politycznemu, nie uciegli się wobec tak doniosłych dla nas wypadków, przed wywołaniem rozdziału, tem więcej że zdanie kraju i wyborców pod tym względem jest jasne i dobitne, jak świadczą niniejsze pismo:

„Wczoraj w szczytnym gronie wyborców oświadczył p. Ludwik Skrzyński, że z Koła polskiego nie wystąpił, i że zachowanie solidarności w postępowaniu posłów polskich w Radzie państwa uważa za konieczne potrzebne.

Lwów, d. 27 kwietnia 1878 r.

Emil Torosiewicz.”

Są jednak dobre strony nowo narodzonego klubu, który jest umiarem dzieckiem, a który dla Wiednia ochrzczono nazwą liberalnego dla Galicji patriotycznego! W każdym bowiem razie z Koła polskiego usunęły się przeszkody utrudniające jego w ważnych bardzo sprawach dzisiejszych działania. Od tej chwili nie będzie ono marowało drogiego czasu na jałowych rozprawach, a jednocześnie przybył dla naszych komedopisarzy wyborczy przedmiot do wesolej komedii, jeżeli nie charakterów to typów.

Jako dowód że chwilowy obłęd polityczny mógł jedynie spowodować wiadomości posłów do opuszczenia Koła polskiego, przytaczamy ich list do p. Grocholskiego, którego chaotyczność nie potrzebuje komentarzy, lecz jest komentarzem do postępowania owych posłów.

„Jasnie Wielmożny Panie prezesie Koła polskiego!

Gdy nad projektem nowego regulaminu, dążącym do wzmocnienia solidarności za pomocą wyraźnej wspólności zasad, i do wolności przemawiania w kierunku przez Koło uchwalonym, Koło przeszło do porządku dziennego, podpisując w motywowaniu wnioskomodawcom zamiary podkopania solidarności, obec im i niezgodne z brzmieniem paragrafów — postanowiliśmy wystąpić z Koła, w którym niewoli i ubezwładnieniu nie ułożyli nawet przekonania, że ci, którzy mają prawo usunąć nas od wszelkiego działania, dają do tych samych celów. Odrzuciliśmy jednak akt wystąpienia do chwili, w której w sprawie naszej zakaz objawienia przekonania zostanie do nas zastosowany.

Chwila ta wczoraj nastąpiła. W sprawie pokrycia kredytu 60 milionowego, posłowie Hausser i Skrzyński zażądali upoważnienia do przemówienia w Izbie w duchu i kierunku, przez Koło uchwalonym i w wspólnej delegacji objawionym. Koło zezwolenie zależne czyniło od okoliczności, czując że w Izbie strona polityczna sprawy poruszona zostanie. Następnie, tajemnym głosowaniem pozwolono wprawdzie 12-tu głosom przeciw 9-ciu p. Hausserowi przemawiać, zaś odmówiono p. Skrzyńskiemu 11 głosami przeciw 8. Jakkolwiek ten wyrok nie dotknął p. Ujejskiego, który nie otrzymał zaproszenia na Kolo, i słabą większość oszczędził p. Hausnera, jednak my niżej podpisani, solidarnie z sobą połączeni, nie możemy się poddać ślepej wynikowi tajnego, niemotywowanego, głosowania w sprawach ważnych, narodowych, w których każdy paść winien brać na siebie swoją część dział-

ania i odpowiedzialności, sumieniem i mandatem wyborców nałożoną.

Z tego powodu występujemy z Koła polskiego, oświadczając zarazem, że i nadal w sprawach narodowych i autonomicznych głosować będziemy z Kolem, i w innych też sprawach szukać będziemy porozumienia.

Wiedeń d. 6 czerwca 1878 r.

Podpisano: Otto Hausner, Ludwik Skrzyński, Kornel Ujejski.

KORRESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 7 czerwca.

(14te posiedzenie delegacji austriackiej).

Ostatnie w tej sesji posiedzenie delegacji austriackiej odbyło się dziś o godz. 7½ wieczorem. Po zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia wczorajszego zatwierdzono jako pierwszy punkt porządku dziennego wniosek komisji budżetowej, zawierający rezolucję wzywającą rząd, aby bezwarunkowo aż do sesji następnej uczynił zadość dawniejszym uchwałom delegacji co do organizacji wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej. Rezolucję tę przyjęto.

Komisja do nuncyów zdaje sprawę z sposobu pogodzenia uchwał obu delegacji co do budżetu na r. 1878 i zamknięcia rachunków z r. 1875. Między innymi potrzebne było zgodności co do wykreślonej przez delegację austriacką pożyczki 175,000 na budowę okrętu wielkiego i wykreślonej przez delegację węgierską pożyczki 300,000 złr. na trzy dżajla dla portu w Poli. Zgodna nastąpiła w ten sposób, że delegacja węgierska przystąpiła na wykreślenie pierwszej z tych pożyczek, a na pomniejszenie w budżecie drugiej z nich. Nadto wnosi komisja, aby uchwalono rezolucję powziętą przez delegację węgierską tej treści, że w razie wykroczenia ponad przyzwolone kwoty rząd powinien koniecznie zająć na ten cel kredytu dodatkowego. Na co wszystko zgromadzenie się zgadza.

Początek uchwalono budżet na r. 1878 w trzecim czytaniu. Wydatków zwyczajnych jest 100,758,512 złr., nadzwyczajnych 5,914,954 złr., razem złr. 106,673,466 złr. czyli o 4,638,193 złr. mniej niż przyzwolona na r. 1877, a 2,398,405 złr. mniej niż prelimitował rząd. Dochody z cel uchwalaono, jak wiadomo, w ilości 9 milionów, które gdy stracimy od powyższej sumy wydatków, pozostanie 97,673,466 złr. Z tych zaś przypada 1,953,469 złr. (2%) z góry na skarb węgierski tytułem welenia graniczącego wojskowego; z reszty zaś przypada na skarb austriacki 67,003,997 złr., na skarb węgierski 28,715,999 złr. (70:30%).

Nakoniec komisja petycyjna wnosi, aby dwie petycje emerytowanych oficerów o polepszenie ich przekazyano rządowi. Del. generał Koller wnosił wprawdzie, aby je przekazano rządowi z poleceniem poddania ustawy o emeryturach wojskowych rewizji w tym duchu, by najstarsi oficerowie emeryci doznali większego uwzględnienia. Wniosek ten jednak odrzucono, a przyjęto wniosek komisji.

Zabiera głos hr. Andrássy: Delegacja skończyła swe prace. Obowiązkiem moim będzie przedłożyć zgodne uchwały obu delegacji do sankcji najwyższej. Mam polecenie wyrazić w imieniu JCMości najwyższą podziękę i najwyższe uznanie za patriotyczną gorliwość i ofiarność, z którą wysoka Delegacja wśród tak trudnych okoliczności umiała wywiązać się z swego zadania. Niemniej poczynię sobie za własny i kolegów moich obowiązek wywnieść wysokiej delegacji najszerszą podziękę za złożone nam dowody zaufania i poparcia.

Prezes hr. Trauttmansdorff, uznawszy patriotyzm delegacji wśród trudnych obrad tej sesji, widzi w tem uczucie rękojmi, iż spokojnie można oczekiwać jakichbądź w przyszłości wypadków. Zakończmy tę sesję z poczuciem wierności i obojętności obowiązków i zakończmy ją, jak rozpoczęliśmy, ożywiającym wszystkie serca patriotycznym okrzykiem: Najjaśniejszy Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Zgromadzenie powtarza ten okrzyk trzykrotnie. Del. Herbst dziękuje prezesowi za kierownictwo.

Prezes nawzajem dziękuje za ułatwienie mu zadania i zamyka posiedzenie o godz. 9 min. 45.

Wiedeń 8 czerwca.

(78-me posiedzenie Izby wyższej).

Posiedzenie rozpoczęło o godz. 12. Bez wszelkiej dyskusji wysłuchawszy tylko sprawozdania komisji ugodowej, uchwała Izba w drugim i trzecim czytaniu ustawy następującej: upoważnienie rządu do umowy z rządem węgierskim w sprawie długu 80-milionowego; upoważnienie do umowy z Bankiem narodowym w tejże sprawie; upoważnienie do umowy z Bankiem w sprawie statutu bankowego; zmiany w uchwałach pierwotnych o opodatkowaniu okowity; pokrycie kredytu 60-milionowego; zmiany poczynione przez Izbę deputowanych w traktacie z Węgrami o związku handlowo-celnym — wszystko w brzmieniu uchwał Izby deputowanych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1ej. — Następne nie naznaczone.

Warszawa 1 czerwca.

W kółku rodzinnym księcia Jerzego Golicyna w Warszawie gloszą obecnie, iż odmówił posady oberpolmistrza Petersburga. Czy tak jest rzeczywiście, lub też inne były powody odsunięcia go, niewiadomo; prawdą jest wszakże, iż oberpolmistrzem mianowany został generał-major Żurow, dotychczasowy gubernator grodzieński, znany nam dobrze z surowej energii charakteru.

Pierwszy raz od r. 1863 oferowano posadę marszałka gubernialnego grodzieńskiego Polakowi księciu Czetwertyńskiemu, obywatelowi tamtejszych o-

kolic. Chodzi tu pogłoska, że posady tej książę przyjął niechęć, co mu za złe biorą ci których hasłem jest służba krajowi na każdej posadzie, jakkolwiek przykrymi byłoby stosunki z władzami. Jest też nadzieja że decyzya ta nie jest nieodwołalna.

Wielki od dni kilku ruch w Warszawie. Szach perski syn słońca, król królów, przejechał do naszego miasta w drodze do Paryża i zatrzymał się tu dni kilka. Te odwiedziny zastanawiają nas, zdaje się bowiem że zamiast na Warszawę i Berlin jechać do Paryża, byłaby krótsza droga wprost z Petersburga na Berlin. Wjazd jego był okazją: pod eskortą dwóch szwadronów gwardyi, w towarzystwie wszystkich władz tutejszych, przejechał przez całe miasto, bo od dworca kolei obwodowej przy ulicy Zakroczymskiej do Łazienek. Całe miasto wyległo dla przyrzeczenia się temu azyatyckiemu monarsze i jego licznemu dworowi. Etykieta Wschodu niedozwala najwyższym nawet urzędnikom państwa, choćby w podróży, zbliżyć się do światłości słonecznej, Szach też jechał sam w powozie, a generał gubernator Kotzebue w drugim za nim. Utrzymują tu, że okazało się przyjęcie Szacha jest uznaniem przysługującej Rosyi w ostatniej wojnie tureckiej, przez postawienie na granicy tureckiej korpusu wojska perskiego, skutkiem czego sparaliżowany był w działaniu znaczny korpus wojska tureckiego w Azji. Może też chęć go ująć sobie na przyszłość, tak go rząd rosyjski podejmuje. Nazajutrz po przyjeździe Szach zwiędział miasto, a ze piechotą nigdy nie wychodzi, po ogrodzie zatem Szach w powozie się przejeżdżał, podobnie po parku Łazienkowskim, placach i ulicach Warszawy. Zwiędział to było tylko powierzchowne, ani muzeum lub instytucje, ani żadne zakłady naukowe lub dobroczynne niezwracając uwagi uwagi; przejeżdżał po ulicach wśród ciekawej gawiedzi, rozstawionej wszędzie w galowych mundurach policyi, żandarmerji, oficerów, generałów do służby mu dodanych, i samego generała gubernatora; żadnego objaśnienia nie żąda i zapewne nie też nie rozumie; tem mniej widoczna jest chęć poznawania ludzi, o których przypadkowo potrąca. Uwagę wszystkich zwraca brak ścisłości w wykonaniu godzin programu ze strony Szacha; zapowiedział bytność swoją w cyrku Salamofskiego, w Wielkim teatrze, na wystawie obrazów Matejki, w muzeum uniwersytetu, przyjmował rewie, parady, ale nigdzie nigdy nie przybył na zapowiedzianą godzinę. Władze, policya, publiczność wychylały w wskazany przez oberpolnięjącego czas, a Szach albo się spóźnia albo wcale nie przybywa.

Poprzedziła go do Warszawy w formie przeróżnych anegdotek, fama jego dzielnego obejścia, rozpowiadają nawet szczegóły barbarzyńskiego okrucieństwa. Dwór jego wszakże składa się z ludzi po europejsku wygładzonych. Miałem raz sposobność spędzić wieczór w towarzystwie mistrza dworu; wychowany w Paryżu, włada językiem francuskim doskonale i ogląda ma zupełną, dziwnie wszakże brzmi w ustach jego, w salonowych nawet rozmowach i to z kobietami odwoływanie się ciągle do proroka. Szachowi i całemu dworowi Warszawa bardzo się podobała, tak iż przedłużał on tu swój pobyt o jeden dzień poza program, mówił nawet, że chętnieby tu parę tygodni zabawił, gdyby był incognito. Persowie zakupili dużo srebra i powozów warszawskiego wyrobu, które mają w Persyi wielką reputacyę, zakupili też dużo narzędzi fizycznych do muzeum w Teheranie. Zapytywałem się rzeczonoego marszałka, czy niema w Persyi jakiego śladu dawnych stosunków z Polską. Odpowiedział mi, że są, że w starych aktach, kiedy jeszcze Persya nie miała z Rosyą żadnego zetknięcia, były stosunki z Polską, że zwano ją Lehistan, a stosunki były podwójne: handlowe i misyonarskie. Persowie utrzymują, że nie należą do semickiego szczepu, ale do germańskiego, że ich język z samskryckiego rodowód bierze, jak wszystkie europejskie języki, mają też, jak mówią, prawo do cywilizacji europejskiej. Tymczasem dalecy są od niej i przyznają sami, że nie są na drodze postępu. Jako osobliwość zanotować tu winniem, że jeden Polak z dobrej rodziny, przyjęty tu został do służby dworu Szacha.

N. Pan mianował radców sądu kraj. Ludwika Zdańskiego i w Nowym Sączu i Jana Salskiego w Krakowie, radcami sądu wyższego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości pozwolił zastępcy prokuratora rządowego Dr. Adamowi Kazimierzowi Heuszlowi przesiadzić się do Lwowa, mianował zaś adiunktów sądowych Dr. Michała Stefko w Złoczowie i Dr. Jana Dylewskiego zastępcami prokuratorów rządowych, pierwszego w Złoczowie drugiego w Samborze.

Wiedeń 10 czerwca. Delegacya węgierska odbyła w sobotę ostatnie posiedzenie, na którym podobnie jak w delegacyi austriackiej, wyraził jej hr. Andrassy w imieniu Cesarza podziękowanie i uznanie za jej pracę. Minister spraw zagranicznych podziękował również w swoim i w swoich kolegów imieniu za poparcie, jakiego doznał ze strony delegacyi podczas trudnej i długotrwałej sesyi. W końcu wręczył do ogłoszenia, jak jest przyjętem w delegacyi węgierskiej, wszystkie uchwały delegacyi sankcyjonowane przez N. Pana.

Hr. Zichy odczytał ogólne cyfr z ustawy skarbowej, poczem prezes delegacyi p. Szlavy miał mowę, w której podziękował ministrowi i referentowi wydziałów za ich gorliwość, a następnie przypomniał, że z tą sesyą upływa 10-letnia czynność delegacyi, które po zwyciężeniu trudności, jakie forma następcy, umiały zawsze w wielkich kwestiach dobrą znaleźć drogę. Udowodnionem przez to zostało, że instytucya ta odpowiadała zupełnie zaufaniu, jakie w niej pokładano. Może z czasem zmienić się forma lub kompetencya delegacyi, duch jednak narodu dawać im zawsze będzie zdolność do życia. Ten duch narodu zawsze będzie umiał popierać potęgę i rozwój monarchii pod madrem kierownictwem Cesarza. Przy tych słowach powstałi wszyscy delegowani i wzniesli okrzyk: eljen!

W końcu przemówił arcybiskup Haynald w imieniu delegacyi, dziękując prezesowi i sekretarzom za ich trud.

Niemcy.

Wniosek księcia Bismarka przedłożony Radzie związkowej względem rozwiązania parlamentu, jest następującej osnowy:

*) Szach miał jechać z Petersburga do Wiednia, następnie do Berlina i Paryża, i dopiero w drodze zmienić plan i ominąć Wiedeń, ale zmiana nastąpiła nie dość wcześnie, aby ominąć Warszawę. (Red.)

„Uznanie niebezpieczeństw, które w skutek rozszerzenia się usposobień pogardzających wszelkim obywatelom i prawem przykazaniem zagrożając państwu i społeczeństwu, skłoniło połączone rządy z okoliczności zamachu d. 11 maja przedłożyć projekt ustawy przeciw socjalno-demokratycznemu wybrkom. Parlament przedłożył to odrzuć.

Tymczasem w skutek dalszej bezcelnej zbrodni przeciw cesarzowi ponownie dano straszny dowód, jak dalece usposobień te rozszerzyły się, jak one rosły aż do czynów morderczych.

Tem groźniej występuje więc teraz wobec rządów pytanie, jakich środków chwycić się wypada dla obrony państwa i społeczeństwa.

Wobec zamachu z d. 2 b. m. odpowiedzialności rządu za utrzymanie porządku prawnego nie zaślony już teraz wspomniany projekt ustawy. Rząd pruski jest zdania, iż należy już teraz dalej iść drogą ustawodawstwa w kierunku przedłożeniem wskazanym.

Z powodu stanowiska, jakie zajęła większość parlamentu nie można liczyć na to, aby lepszy społako los przedłożenie to samo ponowione, lub też inny projekt na tej samej oparty podstawie. Wskazaniem się przeto być zdaje rozwiązaniu parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Rząd tem więcej musi za tem przemawiać, że zasadniczą ma wątpliwość co do kierunku, w którym mowy parlamentu przybierają ewentualnie jego parady. Rząd nie jest zdania, aby ruch swobodny, jaki nadają obowiązujące ustawy, potrzebował w ogóle ścieśnienia, ani też nie uważa za słusne, aby środkami bezpieczeństwa, o jakie się stara, dotknęte były inne dążności od tych, które naruszają istniejący porządek prawny. Właśnie dążności demokratycznej socyalnej wymagają odporu.

Na zasadzie art. 24go konstytucyi czyni się wniosek, aby uchwalone zostało rozwiązanie parlamentu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca.

Jutro we środę o godzinie 5ej po południu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej dla załatwienia spraw, które weszły czwartek dla braku kompletu nie mogły być wzięte pod obrady.

— Na pomnik Piłsa IX w katedrze na Wawelu złożyli: X. Bagier 5 złr., X. Smoleń i X. Chwalibóg wikaryusz po 1 złr., parańskie w Kętach 2 złr. 70 cent., parańskie w Niepołomicach 10 złr.

— Dla rodziny ś.p. X. Terlikiewicza złożyli: parańskie w Niepołomicach 5 złr.

— Dla XX. Unitów złożyli: parańskie w Niepołomicach 5 złr.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnińskim złożyli: parańskie w Niepołomicach 5 złr.

— Odwiecznym zwyczajem uświęconą wycieczka na Bielany w Zielone Świąta, była tym razem licniejszą prawie niż zwykle, mianowicie w niedzielę z powodu pięknej pogody. Od rana do późnego po południa nie już szereg, ale trzy szeregi rozmaitych wehikułów zwoziły ludność miasta chętną rozrywkę i odcienienia w pięknym lasku białeńskim świeżem powietrzem, co jednak nieco zawiodło, gdyż je gęste chmury pyłu zapiełniały. Tłum jadących tam i napowrót był po południu tak wielki, że tworzył się istne barykady z wozów, zmuszające jadących czekać nie raz kilka minut nim się otworzyło wolne miejsce na gościu, nad czem zresztą nie widać było czuwającej żadnej straży publicznego porządku. Nieobeszło się więc i bez wypadków; dwa wozy wywróciły się z tłumem jadących do rowu, a w samym lasku, gdzie urządzono wielką ilość huśtawek, spadała z huśtawki jakaś dziewczynka i ledwo się ją dotrzeć udało, oraz z fajki zapaliła się słoma na wozie, lecz bez szwanku dla jadących. W poniedziałek pogoda mniej była obiecująca i napływ ludności mniejszy, a ci co wracali wieczorem narażeni byli na ulewę. W pierwszy dzień było na Białanach kilka tysięcy osób, wczoraj zaś 1500.

Lecz nietylko Bielany były tak tłumnie zwiedzane. Szlask pruski dostarczył Wieliczce w niedzielę 286 osób, które wróciszły z salin urządziły sobie w ustapionej na to przez Towarzystwo sali strzeleckiej tańczącą zabawę (*Kränzenchen*). Wczoraj zaś była w Wieliczce doroczna uroczystość z oświetleniem kopalni i muzyką, na którą także wiele stąd pospieszyszy osób.

— W piątek odbyła się w ogrodzie Strzeleckim loterya fantowa urządzona staraniem dam Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo. Z powodu niepewnej pogody nieliczna zebrała się publiczność. Za stołami rozłożono fanty większej niż zwykle wartości, muzyka przegrywała. Rezultat nie był wszelako zbyt świetny, zasilili on jednak kasę Towarzystwa dochodem około 300 złr.

— Wczoraj otwartym został Letni Teatr Krakowski.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Kazim. Mireckiego „Twardowski“, Witolda Piwnickiego „Bitwa pod Cezarą“, Alfreda Schouppego „Wodospad w Tivoli“, i „Pustelnia wraz z klasztorem Św. Benedykta w Subiaco“, Juliana Fałata trzy akwarele: „Widok górski“, „Dworek szlachecki i“, „Chatki wiejskie“, Piotra Kozakiewicza portret Dra Dietla, płaskorzeźba z bukszanu.

— W sobotę odegrano po raz pierwszy w zimowym teatrze wesołą komedję w trzech aktach *Thibout: Gdymy nie ja!* doskonale przetłumaczoną przez p. St. Kremera. Artysty grali ją wybornie, lecz laury głównie zbierał w głównej roli p. Szymański. Wczoraj powtórzone te sama sztukę w Letnim Teatrze wobec przepelniającej go publiczności, co zdaje się być dobrą wróżbą dla przedstawień w letnim przybytku muz. Ceny tegoroczne w Letnim Teatrze są nadzwyczaj umiarkowane, tak, iż są dla wszystkich przystępne.

— Wczoraj około 1000 osób przystępowało w katedrze tutejszej do Sakramentu bierzmowania, którego udzielił X. biskup Gałicki.

— Żandarmerja i straż lasowa odebrała na Białanach od kilku osób pistolety, z których w lesie strzelały i kilku natrętnych zebrałków przytrzymało.

— W niedzielę w południe Teodor Lucyan Dużiński, czeladnik rzeźbiarski, w celu odebrania sobie życia wypił kwasu azotowego i padł bez przytomności na plantacyach, w okolicy jatek rzeźniczych. Dr. Pareński udzielił mu pierwszej pomocy, a natychmiast odwieziono go do kliniki i jest nadzieja że będzie ocalony.

— Dzisiaj rano Katarzyna Przybyłowa wdowa po Ludwiku Przybyle z Ujście Solnego w powiecie Bocheńskim, gdy miała wracać do domu koleją żelazną zakończyła nagle życie w tutejszym dworcu. Zwłoki jej przeniesiono do kliniki.

— U Maryi Piekarskiej żony dozorczy więziennego, zamieszkałej pod L. 88 na Krowodrzy, znajduje się dziewczynka lat cztery mieć mogącą, imieniem

Marya, którą wczoraj po południu błąkającą się zatrzymała. Marya ma włosy blond, oczy siwe, ubrana w sukienkę biało-różową.

— U Franciszki Bierzynskiej żony kościelnego u Św. Florjana na Kleparzu, znajduje się dwuletni chłopiec, odziany w dwie koszule i głowę mający obwiązaną chustką czerwoną, którego chłop nieznany w średnim wieku, jak się zdaje zebrał, pozostawił w wczelny tygodniu na cmentarzu kościelnym i dotąd nie przybył. Chłopca tego wzięła na tymczasową opiekę Bierzynska, sama obarczona sześciorgiem drobnych dzieci.

— Namieśnictwo dozwoliło Komitetowi zawiązanemu w celu niesienia pomocy pogorzelcom miasteczka Ujście Zielone w powiecie tłumackim, zbierać dla tychże pogorzelców składki dobrowolne w całym kraju po koniec tego roku.

— Edycja wszystkich dzieł Fredry, którą wydaje Gebethner i Wolff, a której druk rozpoczął się już w Krakowie w drukarni Ancezyca, obejmować będzie trzynastą tomów in octavo.

— **Wieliczka** 6 czerwca.

(K.) Zawiązało się w miasteczku naszym „Stowarzyszenie dobroczynne ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkoły ludowej w Wieliczce nowym“. W tych dniach odbyło się zgromadzenie walne członków, które rozpoczęło się odczytem p. Teodora Bernardzikiewicza, kierującego nauczyciela. „O stosunku domu rodzinnego do szkoły“. P. Henryk Markiewicz, przewodniczący Rady szk. miejsc. przedstawił następnie treściwy pogląd na przygotowanie czynności, celem zawiązania się Stowarzyszenia, z czego wykazało się, że przystąpiło dotychczas 55 członków, a należące może każdy, kto płaci 25 cent. miesięcznie, lub 3 złr. rocznie na cele Stowarzyszenia, kto zaś w pomocy przyjdzie datkiem jednorazowym 25 złr. będzie członkiem Dobrodziejem. Na zgromadzeniu tem dokonano wyboru wydziału, do którego weszli panie Helena Kulawska, Ksawera Glistowa oraz pp. X. Walenty Daneł, Jan Marynowski, Dr. Wojciech Mossor, Adolf Stark, Jan Wywicz. Wydział ukonstytuował się zaraz i wybrał: prezesem p. Jana Marynowskiego notaryusza, wiceprezesa panią Helenę Kulawską żonę adw. sądu pow., skarbnikiem p. Wojciecha Mossor'a Dra medyc., a sekretarzem p. Wiktorję Hostynską naucz. miejsc. szkoły. Wydział postanowił pozostać odczyt po kraju do wszystkich znanych osób dobroczynnych, celem zaproszenia ich do wspierania tego prawdziwie dobroczynnego Stowarzyszenia, które ma za zadanie wspomagać ubogą młodzież szkolną naszego ubożego miasteczka dostarczaniem jej odczytów i przyborów naukowych.

— Na miejsce dotychczasowego reżysera komedji i dramatu w teatrach warszawskich p. Derynga, zamianowanym został na to posadę p. Jan Tatariewicz, niedgdy artysta teatru krakowskiego, utalentowany i pracowity. Nie wątpimy, że pod reżyserją młodego i pełnego dla sztuki zapалу reżysera, teatr warszawski, wejdzie na właściwą drogę i okazywać będzie więcej pod każdym względem żywności niż dotąd. Było tylko artysty nie uniemożliwiać dzieła reżysera, gdyż to był dotąd skłopot, o który wszystko się rozbiło i wszyscy reżyserzy po krótkim urzędowaniu.

— P. Wład. Kronenberg wysłał swoim kosztem na naukę do Paryża p. Wołoskę, byłego śpiewaka operetki krakowskiej. Widzimy z przyjemnością, że synowie Leopolda Kronenberga wstępują w ślady ojca, który opiekował się zawsze artystami polskimi.

Wladomoiści-policjanci: Straż policyjna przytrzymała: Antoninę Jurkowską, za przeniesienie nieodkrytych: Józefa Aleksandra, za kradzież różnych rzeczy; Wiktorję Mosiężną, za kradzież bielizny; za pijanstwo cztery osoby.

W policyi złożono surducia jasny, znalezione w niedzielę na gościu na klasztorze zwierzynieckim.

P. Wilhelm Krenzel złożył w Policyi odłamek kolczyka złotego z diamentem, wartości złr. 8, który przyniosła do niego na sprzedaż służąca za 60 centów.

Od osoby podejrzaney odebrano okulary i książkę do nabożeństwa pod tytułem „Arka poeichy“, z podpisem „Józef Bodzisko z Piekark“, zapewne zgubioną przez osobę z Prus przybyłą. Przedmioty te znajdują się w Policyi.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 11go czerwca: Komedja w 4 aktach, przerobiona z francuskiego, przez Lucyana Siemińskiego; *Portrait*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dniu powszednim 30 centów.

— Dnia 8go i 9go czerwca pogoda; termometr d. 8go od 8-0 doszedł do 23-5 C., zaś dnia 9go od 8-3 do 27-0 C. Dnia 10go pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od 13-5 doszedł do 24-8 C. — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 11go czerwca stan jego był 743-7 millim., termometru 13-4 C. — Wiatr zachodni.

— We środę dnia 12go czerwca: Suchedni. Św. Onufrego wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie).

Ogólne Zgromadzenie poczyniło niektóre zmiany w projekcie do ustawy o lbie rolniczej, a mianowicie, dodało na wniosek p. Karola Langiego przy §. 10 do atrybucyi ogólnego Zebrania „sprawdzenie wyborów“, na wniosek zaś p. Alfreda Szczepańskiego „prawo decydowania o uprawnieniu Towarzystw rolniczych okręgowych i innych kolew w celach rolniczych zawiązanych do wyboru po jednym członku do projektowanej Izby“, na wniosek zaś p. Tańskiego zmodyfikowało ustęp §. 19 o przesyłaniu załatwianiu spraw nagłych.

Komitetowi zdawała się pewna bezpośrednia styczność Izby z ministerstwem rolnictwa w sprawach kultury krajowej, a szczególnie w kwestyi subwencyi rządowych pożądaną i widoczną już w kilku paragrafach projektowanego statutu p. Starowiejski, stawiając się na stanowisku ściśle autonomicznem protestował przeciwko temu jak najmocniej, żądając użycia wszędzie wyrazu „namiestnika“ zamiast „ministra“. Ogólne Zgromadzenie, uznając w zasadzie ważność tej uwagi zatrzymało jednak ze względu na subwencye obowiązki zadawania „ministrowi i Wydziałowi krajowemu“ sprawozdania z czynności. Nie zadowolnił się tem p. Starowiejski utrzymując, że czego w tej mierze nie dopełnił Tow. rolnicze, tego będzie się czuł w obowiązku dopełnienia Sejm krajowy, przy ustawodawczem traktowaniu tej sprawy.

P. Alfred Szczepański wniósł jeszcze, ażeby w §.

3 traktującym o zadaniach Izby zamieścić prawo mianowania odpowiedniej liczby cenzorów do Banku narodowego i wysłania reprezentanta swego do Sejmu i Rady państwa. Jakkolwiek zgromadzenie uznawało całą ważność takich programatów dla Izby rolniczej, nie sądziło jednak, aby sprawę powoływania jej do życia łączyć ze zmianami ustaw wyborczych Sejmu i Rady państwa i z rokowaniem z Dyrekcyą Banku narodowego było praktycznem; mniemało raczej, że uzyskanie takich prerogatyw wypadło pozostawić własnym staraniom przyszej Izby, skoro tylko ukonstytuowana zostanie.

Wtemczas p. Szczepański wyraża przekonanie, że pomysł urzędzenia Izby rolniczych jest dziś tak na czasie, iż wątpić niemożna, że pozyska umysły i w innych prowincjach, tak, jak się to stało z ustawami przeciw lichwie i przeciw pijaństwu. Wyrażenie potrzeby połączenia z atrybucjami Izby rolniczej prawa wyboru cenzorów i wysłania reprezentantów do ciał ustawodawczych szczególnie się do tego przyczynić może. Kiedy więc pomieszczenie tych atrybucyi w projekcie statutu ma utrudnić wprowadzenie Izby w życie, wyraża życzenie, ażeby Komitet projekt statutu Izby rolniczej przedłożony na niemieckie rozesłał wszystkim Towarzystwom rolniczym w Austrii wraz z motywami, w którychby szczególnie był położony nacisk na to, że Izby rolnicze mają być instytucjami publicznymi, reprezentacyjnymi i autonomicznymi, że powinny uzyskać prawo wybierania posłów na Sejm krajowy i do Rady państwa, oraz cenzorów do filij Banku narodowego, ażeby tam sprawy kredytu rolniczego były zastąpione. Mając to przekonanie, że pomysł ten zostanie skwapliwie podjęty przez inne kraje, wnioskodawca widzi wtem jeszcze i tę korzyść, że to poparcie obcych, ułatwi nam pozyskanie dla sprawy i tych umysłów w kraju, którzy jeszcze dotąd przeciwni jej byli.

Zgromadzenie upoważniło Komitet do starania się na właściwej drodze o wprowadzenie w życie Izby rolniczej krakowskiej na podstawie uchwalonego projektu statutu i poparto życzenie p. Szczepańskiego; wyraża też prz konanie, iż istnienie instytucji opiekującej się ogólnymi sprawami rolnictwa, jest rzeczą niezbędną i uznaje za obowiązek wspierać istniejące Towarzystwo rolnicze w Krakowie, ażeby do wprowadzenia w życie ustawy powyższej, a utrzymać to Towarzystwo, gdyby projekt ten z jakichbyś powodów w ustawę zamieniony być nie mógł.

Przewodniczący ogłasza rezultat wyborów do Komitetu. Ustupujący z kolei pp. Starowiejski Stanisław, Badien Stanisław, Popiel Paweł, Gostkowski Aleksander i Dr. Piotrowski Gustaw ponownie wybrani zostali.

Czł. komit. Karol Langie zdaje sprawę z użycia subwencyi rządowych. Z udzielonego funduszu na wzięcie udziału w wystawie lwowskiej w r. 1877 Komitet użył połowę na zakupienie i wystawienie naczyń miedzarskich, drugą połowę na nagrody. Zaprzecza też sprawozdawca, ażeby żadnego udziału z zachodniej Galicji na Wystawie lwowskiej nie było. Udział był, o czem świadczy licznie udzielone nagrody i odznaczenia, tylko nie był tak powszechny, jakby sobie tego życzyć należało.

W sprawie melioracyi na większą skalę Komitet czynił ciągle usiłowania, małym jednak uwiecznionem skutkiem. Cały rozległy kąt kraju począwszy od zachodnich krańców podgórza aż po ujście Sanu do Wisły potrzebuje drenowania i obsuszenia, sama Wisła i górskie jej dopływniki uregulowania koryt. Wszystko to Komitet przedstawiał ministerstwu, aż po długich naleganiach odebrał odpowiedź, że ministerstwo wszelkie fundusze, jakimi w interesie Galicji w tym kierunku rozporządzać może zużyło już na „biuro melioracyjne galicyjskie“. Ta droga dowiedziała się więc Komitet po raz pierwszy o istnieniu biura, którego ani szematyzm nie wymienia, ani w kraju o niem nikt nie wie, a co o rozległości jego działania nie zbyt osobliwie daje świadectwo.

Pięćset złr. otrzymał Komitet na wykształcenie trzech ogrodników, którzy ucząc się zagranicą ogrodnictwa, najpomysłniejszego pozyskali świadectwa, ale przy wstrzymywaniu dalszych subwencyi przyszłość ich nauki zachwiana została.

Zakupowanie siemienia inianego w Rydze i rozprzedawanie go za cenę niższą od ceny zakupu, odpowiadając miejscowym potrzebom, znalazło tylu odbiorców, że ilość zakupionych beczek, wzrastając corocznie stopniowo, doszła już była w r. 1876 do 200 beczek. Skutkiem cofnięcia jednak wyznaczonego na ten cel subwencyi, w r. 1877 nawet połowa tej ilości sprowadzona być nie mogła. Zachwalanego powszechnie siemienia rotterdamkiego, zwanego „Revelaarskind“ sprowadził Komitet dwie beczki i odstąpił je p. Stanisławowi Starowiejskiemu, celem wypróbowania jego dobroci. Pan Starowiejski uznał je za dobre, ale nie lepsze od oryginalnego rygijskiego, z którego na gruncie holenderskim powstało.

Chów bydła premiowano dawniej w dwóch kierunkach, włościańskie na osobno urządzonych wystawach za najlepsze sztuki, bydy większych posiadłości oborami za staranną chodowlę. W presentnym roku nie odebrał Komitet na ten cel żadnej subwencyi, po wielkich naleganiach zyskał przyrzeczenie 1000 złr. na rok przyszły, których użyżycie na bydy włościańskie użycie; obok tego utrzymywać tylko będzie pepiniery.

W chowie trzody chlewniej okazuje się najmniej rezultatów. Targi są odległe, handlarze zakupujące świnie na dalekie pędzenie, przenoszą krajową rasę lejszą i wytrzymałą, nad krótkonożne ciężkie gatunki. Częstsze wystawy okręgowe mogłyby w tej mierze podzielać korzystnie. Komitet ma zapewnić subwencyę na dwie takie wystawy i na założenie pepiniery.

Pan Tadeusz Langie zdaje sprawę z wystawy miedzarskiej we Lwowie i rozwołuje się przytem na wykowność miedzarską nawet w miejscach, od miast większych odległych. Wostatnim razie najwyższe korzyści osiągnąć można przez wybór dobrego masła i przez racjonalne użycie zbieranego mleka w chowie trzody chlewniej lub cieląt. Konsumcy nabiału wpływa na rozrost fizyczny ludzi; rozpowszechnienie tego statystycznie udowodnione go już pewnika zapewnia miedzarsztwu szeroki rozwój, niezachwianą przyszłość; trzeba więc postępować w tym kierunku.

W kwestyi korzystnego użycia subwencyi rządowych p. Chwalibóg wyjaśnia konieczność premowania jedynie chodowlę zupełnie do warunków miejscowych zastosowanej. Jak niedałyby najmniejszej nagrody za najlepszego rozpodnika ras górskich, używanego w nizinach, lub odwrotnie, tak zasadę że żywy sobie mieć zastosowaną do najdrobniejszych odcieni stosownego ocenienia potrzeb miejscowych we wszystkich kierunkach.

Czł. komit. p. Leonard Stawski wykazuje na rysunkach kłosew pszenicy zdumiewające rezultaty

jakie osiągnąć można przez racjonalne ulepszenie własnego nasienia i utrzymuje, że postępowanie w tym kierunku w połączeniu z zachowaniem wszystkich racjonalnych warunków dobrej uprawy roli i uogorowania, jest najlepszym środkiem do uniknięcia chorób roślinnych, rdzy, śnieci i klęsk przez owady żrzących.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10go i 11go czerwca.

Z powodu uroczystego święta Zielonych Świąt, nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu zboża, a tym samym i targu tak na Baranie, jako też i na Michałowicach.

Na dzisiejszym targu Kleparskim pomimo wczorajszego święta, a stąd niewielkiego dowozu, wystawiono dosyć różnych produktów na sprzedaż, szczególnie z nagromadzonego na wyspach i na koleje zboża, które przy trwającej ciągle stagnacyi w handlu zbożowym i braku zagranicznych kupców trudnem jest do pozbycia, szczególniejsze posiadające gatunki. Piekna pszenica płacono dzisiaj o 10 cent. wyżej, gdyż żyto, jęczmień i owies spadły. Inne produkty niewielkie uległy zmianie. Do Prus przez agentów nie wiele zakupowano, największy udział w zakupnie brały przy Krakowie położone młyny parowe.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 10-11 do 11-25 złr.; czerwona od 10-25 do 11-40 złr.; białą od 10-50 do 11-50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7-50 do 7-80 złr.; późniejsze za 100 kilogram. od 7-30 do 7-50 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6-80 do 7-70 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 0-0 do 0-0 złr.; owies za 100 kilogram. 6-40 do 7-00 złr.; groch za 100 kilogram. 6-50 do 7-00 złr.; fasolę od 10-00 do 13-00 złr.; jagły od 11-00 do 13-00 złr.; tatarakę od 6-00 do 7-00 złr.; kukurudzę od 7-50 do 8-00 złr.; proso od 5-85 do 7-00 złr.

Wiedeń 9 czerwca.

Δ Okowita — Na naszym targowisku mimo nieszczególnie ożywionych transakcyj na towar efektywny cena znów nieco się polepszyła, notujemy 33-25 złr. W interesie terminowym niejakie ruch; na lipiec wczesień 34-00 — 34-50 złr., na październik-styczeń 32-00 — 33-00 złr. — **Poszt**, 8go czerwca 31-50 — 31-75 złr. — **Wrocław**, 8go czerwca na czerwiec 51-30 młk. ofiarowano. — **Szczecin**, 8go czerwca w miejscu 51-30 młk., na czerwiec 51-00 młk., na czerwiec-lipiec 52-00 młk. — **Berlin**, 8go czerwca w miejscu 53-00 młk., na czerwiec-lipiec 51-60 młk., na sierpień-wrzesień 53-30 młk., na wrzesień-październik 52-60 młk. — **Paryż**, 8go czerwca na ten miesiąc 60-00 frk., na lipiec 60-00 frk., na lipiec-sierpień 60-00 frk.

Nafci — **Wiedeń**, 9go czerwca z dworca za 50 kilo z olem 9-65 złr. — **Tryest**, 8go czerwca za 100 kilo bez cła 15-00 złr. — **Brema**, 8go czerwca za 50 kilo 10-70 młk. — **Hamburg**, 8go czerwca w miejscu 10-55 młk., na czerwiec 10-55 młk., na sierpień-grud. 11-40 młk. — **Antwerpia**, 8go czerwca za 100 kilo 26-00 frank. — **Nowy Jork**, 8go czerwca 11-1/2 et. pap., — w **Filadelfii** 11-1/2 et. pap. (za galonę = 2, kilo, czyli 3, litra).

PRZEGŁAD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 8 czerwca. Biuletyn wydany o godz. 4 1/2: Stan Cesarza od rana nie zmienił się. (podp.) *Lauer, Langenbeck, Wilms.*

Berlin 8 czerwca. Biuletyn o zdrowiu Cesarza, wieczór godz. 9ta.: Polepszenie się stanu zdrowia Cesarza trwa ciągle.

Berlin 9 czerwca o godz. 6 1/2 rano. Cesarz przeprędził większą część nocy śpiąc spokojnie.

Berlin 9 czerwca godz. 12 1/2, w południe. Po spokojnie przebytej nocy ogólny stan Cesarza jest zadawalniający. R

p. Bratiano przybędzie tu w poniedziałek wieczór, minister Kogolniczanu we wtorek wieczór.

Berlin 8 czerwca. Co się tyczy regulaminu kongresu słychać, że Radowicz prowadzić ma protokół wspólnie z Herbertem Bismarkiem, a radca tutejszej ambasady francuskiej hr. Moury weźmie na siebie redakcję tekstu francuskiego. Książę Bismark przeszedł się dziś do pałacu Radziwiłłów.

Koburg 8 czerwca. Projektowany kongres socjalistów w Gota został przez rząd zabroniony.

Paryż 8 czerwca. Były minister skarbu Magne umarł tu dziś.

Paryż 8 czerwca. Wszyscy posłowie turecy za granicą donieśli w wezyrowi, że ciągła zmiana ministrów zła robi wrażenie. Saftet basza ma o tem zdać sprawę Sułtanowi. Kwestye finansowe zajmują wiele czasu kongresowi i z tego powodu wysłany został Sadyk do Berlina.

Wersal 8 czerwca. Posiedzenie senatu. Del-sol (z prawicy) interpeleuje o termin wyborów do odnowienia 1/3 części członków senatu i żąda, aby pytanie to rozstrzygnięciem zostało podczas posiedzenia. Dufaure oświadcza, iż rząd pod własną odpowiedzialnością nazaczy termin wyborów i od-mawia odpowiedzi na interpelację Del-sola. W skutek tego wnosi Brun (z prawicy) porządek dzien-ny umotywowany w duchu interpelacji Del-sola. Dufaure odrzuca ten porządek dzienny, a wniesiony przez Calmona (lewica) prosty porządek dzienny został przyjęty 140 głosami przeciw 133.

London 8 czerwca. Lord Beaconsfield odjechał po południu osobnym pociągami do Dover, a z tamtąd do Berlina.

Rzym 8 czerwca. W Izbie oświadczył prezes gabinetu Cairoli, że rząd niemiecki zaprosił rząd włoski, oraz wszystkie mocarstwa podpisane na trak-tatach z r. 1856 i 1871 na kongres do Berlina. Hr. Corti i hr. de Launay reprezentować będą Włochy, a on tymczasowo obejmie tę funkcję ministra spraw za-granicznych.

Petersburg 8 czerwca. *Journal de St. Pe-tersbourg* mniema, że hipotezy teści zapatrywają, jakoby kongres miał tylko ośm dni trwać. Gdyby nawet co do najgłośniejszych kwestyj z trak-tatu San Stefano osiągnięto porozumienie, mogą jeszcze inne kwestye pojawić się przed kongresem, które wpłyną na jego przedłużenie.

Petersburg 9 czerwca. *Goniec urzędowy* o-głasza ukaz carski, według którego naznaczono liczbę popisowych w celu uzupełnienia w tym roku armii i floty na 218,000 ludzi. Dalej ogłasza biu-letyn z 3 b.m. podpisany przez Dra Botkina, z któ-rego wypływa, że Cesarzowa zachorowała na febrę, poczem nastąpiło zapalenie płuć. Temperatura bardzo wysoka, noce bezsenne, siły opadły. Oddech nieco lepszy, ale gorączka nie ustępuje.

Bukareszt 8 czerwca. Podczas nieobecności Bratiana przewodniczyć będzie gabinetowi Rosetti. Delegowani rumuńscy na kongres towarzyszyć będą deputowani Sturza i Ferichini. Izba uchwaliła kredyt dwóch milionów na utrzymanie armii.

Konstantynopol 8 czerwca. Grek Kara-theodory, *mutesarrif* w ministerstwie spraw za-granicznych, mianowany został ministrem robót publicznych i otrzymał stopień *muszira*. Odjeżdża on dziś na Odesę do Berlina na kongres, jako pier-wszy pełnomocnik Turcji, w miejsce Sadyka baszy. Generał Mehmed Ali basza towarzyszy mu jako drugi delegowany, a trzecim jest Saadullah bey. Said basza, dawniej pierwszy sekretarz państwa, a ostatnimi czasy prezes senatu, postany zostanie jako gubernator do Angory.

Cefynia 8 czerwca. Książę w depeszy do kon-sulów wysłanej, donosił ponownie o ruchach wojska tureckiego, w których widzi zamiary zaczep-ne. Komendant turecki dał jednak zapewnienie po-kojowe.

Ateny 8 czerwca. Dzienniki protestują jedno-myślnie przeciw rozwiązaniu kwestyj wschodniej przez nadanie samorządu prowincjom i przyjmują z go-rącym poparciem program rządowy, aby wszyscy poświęcić w razie, gdyby kongres taką powziął de-cyzję. Zbiegi z Epiru i Tessalii wtedy tylko chcą powrócić, jeżeli nastąpi zajęcie tych prowincji albo przez wojsko greckie, albo przez mocarstwa.

Wiedeń 10 czerwca.

Tutaj wcale nierówno zapatrują się na mo-żliwy rezultat kongresu. Nawiązków trudności o-czekują ze strony Turcji i Rumunii. Przekonani tu są, że jeżeli do porozumienia Anglii z Rosją przy-szło lub przyjdzie, wojna rosyjsko-austriacka jest niemiękniona, w przeciwnym razie będzie pokój, bo Rosja musi się cofnąć chociażby niewielkim u-stępstwem od niej żądano. W każdym razie hr. An-drassy jest przekonany o zwycięstwie i jedzie na kongres z najlepszą fantazją.

O zdrowiu cesarza Wilhelma nie wiadzieć dokła-dnego nie można, gdyż faktem jest, że zakazano telegramom niemieckim przyjmować depesze niezgo-dne z urzędowymi biuletynami.

W tutejszej polityce wewnętrznej zanosi się na jakiejś zmiany. Przypuszczają, że Rada państwa nie-będzie zamknięta, lecz rozwiązana, a że w mini-sterium przedlitawskim nastąpi zmiana zupełna, lub przynajmniej zmiana prezesa i niektórych człon-ków. Dostę często mówią o namiestniku Galicji, jako o możliwym następcy dzisiejszego prezesa ga-binetu. Nie ma jeszcze nic pod tym względem au-tyentycznego, lecz wspominam o tych pogłoskach dla tego, że cechują położenie.

Piszą nam z Królestwa Polskiego:

Zakładają tu w różnych miejscowościach trzy-nastęce szpitali wojskowych; w Kieleckiej gubernii zakupują zboże i zakładają magazyny. W Brześciu Litewskim, robią zapasy potrzeb szpitalnych i o-głoszono licytację na szyć białizny, gdzie przed-siębiorca złożył na dwadzieścia tysięcy rubli kaucyj.

Schizma delegacyja przejęła radością *Gazetę Narodową*. Zaciera ona ręce z powodu wystąpienia paru posłów z Koła i kontrasygnuje dla klubu od-czepienia tytuł „patryotycznego”. Któż zdoła ty-tułu tego zaprzeczyć, skoro organ narodowy stojący na straży interesów polskich przynajmniej! Zaba-wnem jest, w jaki sposób *Gazeta Narodowa* tłó-maczy pierwsze niefortunne kroki posłów, którzy w gorące przemówienie zerwali solidarność z Ko-łem a niemogąc się zgodzić na wybór jednego mowcy z pośród trzech, zostawili wolne pole losowi, który notatki im figla naznaczając na mowę p. Fuxa. Komizny ten epizod miał być skutkiem wysokiej taktyki, bo trzej posłowie patryotyczni chcieli wła-śnie, aby ich dążności wyraził Niemiec. Takie tu-maczenie daje *Gazeta Narodowa*. Z podwołoną cie-kawością odczytaliśmy mowę p. Fuxa — lecz nie w niej nieznaleziliśmy, co miało popierać dążenia patryotyczne polskie. Radość *Gazety Narodowej* nie podziela *Dziennik Polski* — owszem, z melan-

cholicznym nastrojem zapisuje fakt rozdziału i ubo-łewa nad tą koniecznością, która miała skłonić p. Skrzyńskiego *et comp.* do zerwania solidarności, za jaką oświadczył się głośno kraj, niewiarygodny wyborców p. Skrzyńskiego. Jak każda schizma koń-czy się zwykłe tem, że się rozpada na nowe here-zye w nieskończoność a zmacnia jedność w Ko-ściele prawym, tak wolno przewidywać, że i ta schizma w Kole polskim przyczyni się tylko do wzmożenia solidarności między większością a do-prowadzi posłów co zerwali jedność do czysto in-dywidualnych zapasów.

N. Pan przyjmował w sobotę na osobnem po-słuchaniu hr. Ludwika Wodzickiego, marszałka krajowego w Galicji, który następnie odjechał do Paryża. Izba deputowanych wiedeńskich Rady państwa odczytała się w piątek na święta, lecz już jutro zaczyna obrady na nowo; ma ona jeszcze do załat-wienia traktat z Lloydem, art. 40 statutu bankowe-go i ustawę przejściową. Ponieważ jednak przedło-żenia te muszą jeszcze przejść wydziału ugodowy, który może do jutra nie będzie gotów do sprawo-zdania, dla tego na porządku dziennym przed-mioty te są tylko ewentualnie zamieszczone, na pierwszym miejscu zaś jest sprawozdanie o noweli do ustawy o podatku gruntowym. Nowella ta wywo-la niewątpliwie żywą dyskusję i trudno przypuścić, aby mogła być jeszcze w tej sesji załatwowana.

Izba wyższa przyjęła w sobotę bez rozpraw pro-jekt ustawy o pokryciu kredytu 60 milionów i u-chwaliła pięć przedłożonych ugodowych, mianowicie: umowę co do długu 80-milionowego zawartą mię-dzy obu rządami, umowę zawartą w tym samym przedmiocie z Bankiem narodowym, umowę z tym-bankiem co do przywileju bankowego, zmiany w ustawie o podatku od wódki i zmiany w usta-wie o związku handlowo-celnym. We wszystkich tych przedmiotach zgodne są uchwały obu Izb. Załatwić ma jeszcze Izba wyższa ustawę przejści-ową do wszystkich przedłożonych ugodowych, która nie jest jeszcze uchwaloną w Izbie deputowanych i róż-nięc co do § 40go statutu bankowego.

Tegoroczna sesja delegacji, która otwartą została 5go grudnia r. z., zamknięta została w sobotę po-ogłoszeniu w delegacji węgierskiej uchwał o fi-deracji sankcjonowanych przez cesarza. *N. fr. Pres-sa* otrzymuje z wielu stron doniesienia, że wkrótce zostanie kredyt 60 milionów, uchwalony już teraz przez wszystkie szesć ciał parlamentarnych do tego powołanych. Ze względu na spodziewane uchwały kongresu, które bądź co bądź będą dę-dzące dla przyszłej politycznej organizacji pół-wyspu bałkańskiego, a tem samem dla prowincji sąsiednich Austro-Węgrom, a na wszelki wypa-dek część armii — mówią o sześciu dwyzjach — po-stawioną być na stopie wojennej. O i tego zarzą-dzenia ma być ten, aby mieć w pogotowiu siłę potrzebną do przeprowadzenia uchwał kongresu, o ile one dotyczyć będą monarchii austro-węgierskiej. Powołanie żołnierzy do tych dwyzjach należących ma już w tych dniach nastąpić.

Przez czas Świąt ogłaszano w Berlinie po pięć biuletynów dziennie o stanie cesarza Wilhelma z pod-pisami drów Lauera, Langenbecka i Wilmsa. Dwóch innych lekarzy czuwa bez przestanku u zo-za chorego zmieniając się co sześć godzin. Z biuletynów okazuje się, że kiedy w pierwsze święto otrzymał się *status quo*, dnia następnego znaczne objawy się polepszenia, gorączka bowiem ustała i siły miasto słabnąć powracały. Wszelako okrom wyjętych już trzydziestu kilku strótów, odkryto świeżo jedną stró-cinę poniżej łopatk, której lekarze nie chcieli wy-dobywać. Cesarz jest otoczony całą rodziną, nie przestają też nadchodzić tak z różnych miast nie-gmieckich jak z zagranicy wyrazy oburzenia z po-wodu zamachu z życzeniem powrotu do zdrowia. Spotykamy wiele listów cesarzowej Augusty, która w imieniu męża składa podziękowanie za te obja-wy wierności i sympatii. Wierność ta wszelako o-wykuje się nie tylko w hołdach dla Cesarza, nie tyl-ko w zamiarach złożenia mu podarku od narodu nie-mieckiego bądź to przez zakupno fregaty pancernej, bądź domu, z którego padł strzał Nobilinga. Lu-dzie dają i inny dowód swego przywiązania, jest nim śledzenie wszystkich podejrzanych o socyjalno-demokratyczne tendencje. Wszędzie występują skar-gi o obrazę majestatu. W Berlinie odbyło się już od czasu atentatu procesów podobnych kilkanaście, a sądy wydawały wyroki więzienia od 2 do 5-ciu lat. Niema miasteczka w Niemczech, gdzieby nie wyszło kilku indywidualów „występujących obra-żliwie przeciw osobie Cesarza. *Nordd. allg. Ztg* zdaje się ubolewać, że według wiadomości nadcho-dzących z Poznańskiego, nie zdarzył się wypadek, aby Polak, a nawet Żyd miejscowy dopuścił się o-brazy majestatu, natomiast liczne skargi wytoczone przeciw Niemcom niedawno przybyłym do tej pro-wincji. Fakt ten winienby służyć za dowód, że wraz z germanizacją szerzona ideja wywrotu, a społe-czność polska i katolicka, lub systematycznie uci-śniona i krzywdzona z odrzą pętnuje zbrodniczy królobójczy zamach. Ten sam dziennik przyni-ja, że pisma polskie odznaczają się wśród innych potępieniem czynu Nobilinga i wzywaniem ludności, aby się chroniła od wszelkich niewłaściwych wystą-

pień. Z przyjemnością zapisujemy to lubo nie chę-tnie uznanie ze strony polsko-żerzego dziennika. Dowód to nowy, że Polacy przez uczucia swoje i tradycje wszędzie i zawsze są żywiołem porządku moralnego, któryby należało trochę więcej uzna-wać zwłaszcza w dzisiejszych czasach, choćby tylko ze względu na interesa społeczne i obronę zasad, na jakich wsparte trony. Polacy nie mieli powodu schlebiać nowemu niemieckiemu cesarzowi, któ-rego część niemal bałwochwalcza zdawała się być bardzo rozpowszechnioną w Niemczech. Dziś Niem-cy przyklaskują mordercy co się zerwał na życie Cesarza, a Polacy wierni swym tradycjom history-cznym z największym oburzeniem przyjęli wieść o zamachu. Wytaczanie *en masse* procesów o obrazę Cesarza należy do tych środków mechanicznych, które nie wstrzymują zarazy, a nie wiemy czy środ-ka tego niekiedy nie nadużyto. Reakcyja ludno-sci objawia się przez pomaganie policji w szpiego-stwie, kto gdzie słowem ubliżył osobie Cesarzowej. Wszystko to zdaje się zwiastować bliską epokę po-licyjnych rządów. W Berlinie służba policyjna ma być zwiększoną o 200 ludzi.

Reskrypt ministerjalny, który podajemy powyżej wzywający radę związkową do powzięcia uchwały rozwiązania parlamentu ma także znamiona reakcji ale reakcyi w ujemnym tylko kierunku. Reskrypt ten bowiem mówi o potrzebie obrony państwa i społeczności, uderza w wielki dżwon przed niebez-piecznictwem, na które dotąd zamknięto oczy. Za-powiada zaostrzenie pierwotnego projektu ustawy przeciw socyalistom. Ks. Bismark, który podpisał ten reskrypt nie zrywa jednak z drogą konstytucyj-ną, choć przewidywano, że ustawa odrzucona w pa-rlamencie wyjdzie jako rozporządzenie ministerjalne. Przyszłe wybory mające się jeszcze odbyć w ciągu bieżącego miesiąca będą miały cechę wyborów *ad hoc* pod godłem obrony państwa i społeczeństwa, to też łatwo wydać one mogą nowy konwent *de sa-lut publico*. Kilku posłów, którzy głosowali prze-ciw ustawie po atentacie Hödla przesyła do dzien-ników oświadczenie, że skoro zamach się powtórzy, przekonali się, że dynastia jest w niebezpieczeń-stwie i gotowi głosować za ustawą. Wszystko to wróży reakcyję ujemną, reakcyję dodatnią, zmiany systematyczne, zaniechania Kulturkampfu żadnych do-datk nie ma oznak. P. Falk brał udział w naradach ministerjalnych, a dzienniki zapewniają, że stanowisko jego jest niezachwianem. Natomiast *Köl. Ztg* do-nosi jakoby Stolica św. objawiła chęć porozumienia i wysłania swego reprezentanta do Berlina, aby ko-ściół wspólnie z państwem występował przeciw so-cyalizmowi, byle tylko Watykan miał tę rekojmie, że jego delegat nie zostanie w Berlinie drwi za-mkniętych. Oświadczenie podobne wydaje nam się więcej niż wątpliwym. Kościół zawsze występuje prze-ciw każdej uorganizowanej konspiracji, zwłaszcza jeśli jej cele niemoralne i środki zbrodnicze; katolicyzm był jedynym antidotum przeciw materyalistycznemu socyalizmowi, ale Stolica ścia. usług tu swoich nie potrzebowała ofiarować, boć słusznie powiedział p. Jürg: „przynajcie swobodę Kościołowi a będzie was ratował”.

Dalsze szczegóły o Nobilingu stwierdzają, że był on fanatycznym materyalizmem i demokracji i że zo-stawał w związkach, których ostatnim węzłem zdaje się być główny sztab Internacjonalu w Londynie z Marxem na czele.

Dzienniki wiedeńskie wyciągają o znacznych przygotowaniach wojennych w marynarce austriackiej mianowicie w Pola. Obiegają pogłoski o ry-chłej mobilizacji armii austriackiej.

Francuski minister spraw zagranicznych Wa-dington w mowie swojej, w której postawił pro-gram polityki francuskiej na kongresie, okazał nieograniczone niemal zaufanie w utrzymanie po-koju. Tymczasem nie brak wskazówek, że różne o-kończoności staną mogą na przeszkodzie dziełu po-koju. Z Bukaresztu donoszą, że na tajnym posie-dzeniu Izby rumuńskich pełnomocników rumuńscy otrzymali instrukcyję aby bez względu na przysus-łaby przyjaźni pośrednictwo, stanowczo sprzeciwiali się odstąpieniu Besarabii. Grecka zaś prasa bez wyjątku żegna odjeżdżającego na kongres ministra Delizenisa, wyrażając przekonanie, że tylko przy-lączeniem do Grecji Epiru, Tessalii, Macedonii i Krety, rozwiązana być może sprawa grecka.

Wszyscy pełnomocnicy i uczestnicy kongresu są już w drodze do Berlina, gdzie we czwartek ma się odbyć pierwsze posiedzenie. Serbski minister Ristic jadąc na Wiedeń miał długą rozmowę z hr. Andrassym, w której wyraził życzenie ks. Milana i narodu, przyznając porozumienia z Austrią. Mówią, że p. Ristic na żądanie przyszedł z Peters-burga obrotu drogi na Wiedeń. W Belgradzie ra-burja na pomoc Rosji, Niemiec i Włoch. Tak Czarno-góra jak Serbia mają żądać nie tylko zdobytych przez wojnę krajów, ale także tych, które na pod-stawie narodowości należą się im. Czarnogóra ma obstarwać przy Antivari. Ze strony tego kraiku ja-da do Berlina prezes senatu Petrovicia i senator Stan-ko Radowic. Portę ostatecznie przedstawia będo na kongresie jako pierwszy pełnomocnik Karatheo-dory, który wyniesiony został do rangi baszy a jako drugi pełnomocnik Mehemed Ali.

W San Stefano miała się odbyć wielka rada we-nenna, na której postanowiono z największą postą-pić sobie energią z powstaniem gór Rodope, ale również także i z Chrześcijanami powiatu Rodosto, którzy niechętnie podnoszącą się czynów względem Muzułmanów.

Wobec bliskiego już dnia otwarcia obrad kongreso-nych w Berlinie, obrady te, doniosłość lub bezskute-cność ich wpływu na ustalenie pokoju i na mniejsze lub większe zmiany w warunkach traktatu Sanste-fańskiego, są teraz oczywiście głównym przedmiotem zajęcia dzienników rosyjskich. *Nowoje Wremia* po-wiada, że według brzmienia zaproszeń na kongres, Rosya zgodziła się wprawdzie na roztrząsanie wszyst-kich punktów traktatu Sanste-fańskiego, lecz jak się zdaje, zastrzegła sobie prawo przecięcia obrad nad oddzielnymi jego punktami w każdej chwili, skoro to uzna za niewłaściwe lub nieodpowiednie swej go-dności i interesom. Dowodzi tego, zdaniem rzeczo-wiczego dziennika, ustęp zaproszenia, w którym po-wiedziano, że dyskusja nad całą osnową traktatu będzie dopuszczoną w takim tylko razie, gdy w niej przyjmą udział „wszystkie mocarstwa zaproszone”. Wnosi tedy ztąd ów dziennik, że Rosya niezgodziła się na żadne ustępstwa zasadnicze w traktacie i konkluduje, że „zgodzić się niepowinna i nie może, gdyż inaczej byłoby to cios bolesny dla całego na-rodu rosyjskiego, który nie na to ponosił tak do-tkliwe ofiary, aby za wynagrodzenie mieć hańbę”. W tym samym duchu przemawia większość dzien-ników petersburskich i wszystkie moskiewskie. *Gołos* zaś utrzymuje, że Rosya powinna zgodzić się na wszelkie ustępstwa proponowane przez Anglię, aby być w możności odrzucenia propozycji ustepstw, które będzie czynił Austria, a które zdaniem te-go dziennika będą nierównie szkodliwymi dla Rosji, niż propozycje angielskie. „Czyniliście ofia-ry z życia swych synów i z mienia swego”, prze-mawia *Gołos* do publiczności rosyjskiej, „uczynicie jeszcze ofiarę i z miłości własnej. Ustępstwa na rzecz Anglii jedynie tylko tej miłości własnej ujmę niejaka uczynią, wpływa zaś Rosya na ludy Sło-wian bałkańskich niepokoją, wtenczas, gdy ustep-stwa dla Austrii wpływ nasz usuną na zawsze i nieszczęśliwych Słowian zaprowadzą w jasyr nie-mieckiego mądrarstwa bez żadnego już ratunku”.

St. Pet. Wiedom. otrzymują wiadomość z Buka-resztu, że Rumunia z nadzwyczajnym pośpiechem zaczęła sprzedawać w prywatne ręce majątki skar-bowe, znajdujące się w tej części Besarabii, która według traktatu sanste-fańskiego ma być zwróconą Rosji. Ztąd wyprowadza rzeczoną dziennik, że Ru-munia musiała już stracić nadzieję, aby jej opór przeciw Rosji mógł być popartym ze strony Anglii lub innego jakiegokolwiek mocarstwa — i że zatem Besarabia rumuńska bez żadnej już przeszkody przejdzie we władanie Rosji.

Tenże dziennik donosi, że 9 b. m. miał wyje-chać do Berlina na kongres ks. Gorczakow, który już prawie zupełnie wyzdrowiał i przyjmie udział w obradach wraz z hr. Suwałowem i postem Ubrilem. Ks. Gorczakowowi towarzyszą w chara-cterze jego przybywającej kancelaryi dyplomatycznej: Jomini, bar. Frederiks, Kumani i Sorokin.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.”

Wiedeń 11 czerwca (prywat.) *N. fr. Pressa* zamieszcza telegram z Berlina, według którego ko-mendant wojska rosyjskiego w Rumunii żądał od Kogolniczanina wyjaśnień co do celu wystawienia ar-mii rumuńskiej na linii Tigrowezzi-Piteszt-Slatina. Minister odpowiedział, że skoncentrowanie wojska rumuńskiego nastąpiło w skutek pogroźkę Rosyan, iż je chcą rozbroić; minister dodał, że Rumunia wcale niema zamiarów nieprzyjaźnielskich względem Rosji. Komendant Drentelen niezadowolony tą odpowiedzią oświadczył, iż wystawienie armii ru-muńskiej dowodzi, że na wypadek wojny przeczna-żona jest tworzyć przednią straż armii austriackiej, w skutek czego zmuszony jest chwycić się środków przeciwnych. Do *Deutsche Ztg* donoszą z Galaczu: Wysłany przez Rosyan ku Dolnemu Dunajowi w wielkiej ilości materyał wojenny, przeznaczony jest na obwarowanie Kilii, Izmailu i innych pod względem strategicznym ważnych punktów u ręki Dunaju. W Dobruży wykonywują Rosyanie ruchy koncentracyjne, fortyfikują Maczyn, urządzają obóz.

Berlin 10 czerwca. Komisja do poszkodowań morskich w Kiel zajęta jest zbieraniem i stwier-dzaniem wszelkich materyałów odnoszących się do katastrofy „Wielkiego elektora”. Dopiero gdy ko-misja sprawozdanie przedłoży, będzie można orze-czyć, czy jest powód do śledstwa przeciw osobom. Dotąd zdają się istniejące przedłożenia świadczyć, że po-wodem nieszczęścia było proste niezrozumienie tra-fanie danej komendy. Ocaleni chwała w ogóle kar-ność i poświęcenie marynarzy. Zaprzeczają ze stro-ny kompetentnej, jakoby przy zatonięciu „Elektora” pęłł kociół, wybuchła tylko para z wentylów. Fre-gata pancerna „Prusy” obecnie stojąca w Kiel, po-zostanie na morzu Bałtyckiem. Straty pieniężne ocalonych, względnie sukcesorów poszkodowanych, wynagrodzić mają fundusze publiczne i fiskus.

Berlin 10 czerwca. Biuletyn wydany o godz. 6 1/2 rano: Cesarz spał całą noc spokojnie, przebu-dził się tylko dwa razy. (podp.) *Langenbeck.*

Berlin 11 czerwca. Biuletyn o zdrowiu cesa-rza wczoraj o godz. 9 1/2, wieczór wydany: Stan zdra-wia cesarza od rana widocznie lepszy; cesarz prze-pędził około osiem godzin siedząc w krześle, uczucie siły istotnie się wzmoгло, nawet apetyt więcej roz-budowany. Ambasador Hohenne przybywa we śro-dę na kongres; rosyjskim i angielskim poselstwem na kongres towarzyszą oprócz sekretarzy odpowie-dnia liczba oficerów dla kwestyi fachowych.

Berlin 11 czerwca (prywat.) Według doniesień korespondentów wiedeńskich do *National Ztg* na-leży się wkrótce spodziewać zajęcia Antivari przez wojsko austriackie.

Berlin 11 czerwca (prywat.) Stan Nobilinga niezmieniony; dotychczas nie wykryto współwinów. **Paryż 11 czerwca.** *Marseillaise* mówi o odbyć się mającym kongresie robotników socyalistycznych, który z pewnością zostanie zakazany. *Temps* do-wiaduje się, że policja na żądanie z Berlina przed-sięwzięta rewizyja w kilku Niemców podejrzanych o współwiny w zbrodni Nobilinga. Dwa indywidua pilnowane były ściśle przez kilka godzin, policya osiągnęła jednak dowód, że nie było żadnych śla-dów spisku.

Rzym 10 czerwca. Minister spraw zagranic-nych hr. Corti i sekretarz generalny tego minister-stwa odjechali do Berlina. Kardynał Franchi wy-dał dziś w imieniu Papieża okólnik do władz ko-scielnych w Niemczech, w którym poruczone jest tymże zwalczać socyalizm.

London 10 czerwca. *Morning Post* mniema, że Batum nie będzie oddane Rosji, lecz prawdo-podobnie zostanie wolnym portem pod rekojmie europejską. Potwierdza się pogłoska, że królowa nada lordowi Beaconsfield po powrocie jego z Ber-lina, godność księcia. Książę Cambridge odjeżdża jutro na Maltę. *Daily News* donosi z Konstanty-nopola przez Syrg: Zanosi się na zmianę panują-cęją, a może nawet na zmianę dynastji.

London 11 czerwca. Salisbury wyjechał wczoraj wieczór do Berlina. *Times* mówi, że Anglia nie może zezwolić bez żalu na ustąpienie Batumi i Kar-su Rosji, jeżeli jednak Rosya zrzeknie się posiada-nia Bajazetu, aneksyja Batumi i Karu nie dotknę-łaby żadnego żywotnego interesu Anglii.

Petersburg 10 czerwca. Jak *Agence russe* donosi, hr. Suwałow i Oubril, odjechali wczoraj wieczorem, a ks. Gorczakow z sekretarzami bar. Jominim i Frederiksem dziś do Berlina na kongres. Drugi biuletyn wydany o stanie cesarzowej mówi, że noc przebiegła mniej niespokojnie i że zniżyła się podwyższona temperatura ciała.

Petersburg 10 czerwca. Z powodu ogłosze-nego w *Polit. Corr.* memoriału, który Turcyja chce przedłożyć kongresowi, pisze *Journal de St. Petersburg*: Jeżeli Porta da poparcia swego żą-dania co do ulgi w zobowiązaniach wypływających z traktatu sanste-fańskiego, nie umie innych przyto-czyć argumentów, to sprawa jej zdaje się być na-rażoną. Europa zapatrywać się będzie na kwestyę wschodnią ze stanowiska zapewnienia pokoju i u-niesienia zarodu niezgody, a ponieważ rządy pre-żekowane są o konieczności czuwania nad bezpie-czeństwem państw, przeto nie powiedzie się Porcie rozdzielić mocarstwa. Przypuszczenie dzienników, że sprawa Antivari może spowodować zawikłania, jest błędem; kongres załatwi tu sprawę odpowie-dnio interesom Austrii i Czarnogóry.

Petersburg 10 czerwca. Biuletyn o zdrowiu cesarzowej z dnia wczorajszego wieczór mówi: Ce-sarzowa przespała tę noc mniej niespokojnie od poprzedniej. Nad ranem temperatura ciała obniży-ła się więcej niż przedtem. Oddech jest mniej ciężki.

Konstantynopol 10 czerwca. Pełnomocni-cy wysłani na kongres odjechali wczoraj. O sman basza przy utrzymaniu dowództwa mianowany zo-stał marszałkiem pałacu, Said effendi ministrem spraw wewnętrznych.

Washington 9 czerwca. Senat przyjął bil-co do użycia wojska.

Kursa. Wiedeń 11 czerwca, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 63.95. — Renta srebrna 66.40 — Renta złota 75.20. — Losy z r. 1860 114.25. — Akcje Banku Narodowego 814. — Akcje kredytowe 232.75. — Londyn 118. — Srebro 103.15. — Napoleony 9.43. — Lombardy 75.50. — Losy z roku 1864 139.25. — Akcje kolei Karola Ludwika 252.75. — Akcje kolei Lwowski-Czerniowieckiej 124. — Akcje kolei węg. półn.-wschodn. 116. — Anglo-Bank 107.60. Obligacje indemn. galic. 86.50. — Losy prem. węgierskie 79.25. — Akcje kolei Koszycko-Bog. 109. — Akcje kolei półn. zach. austro. 109.50 — Listy zast. hipoteczne 89.50. Marki 58.15 — Ruble 121.75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziemi. 87.50. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniężny i papierów państw

Węgierski i galicyjski.

Węgierski, 11 Czerwca.

Bank pap. rosyjski	120	121 76
Bank pap. austro-węg.	1 70	1 30
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68

Galicyjski, 11 Czerwca.

Bank pap. rosyjski	120	121 76
Bank pap. austro-węg.	1 70	1 30
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68

Węgierski, 11 Czerwca.

Bank pap. rosyjski	120	121 76
Bank pap. austro-węg.	1 70	1 30
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68

Galicyjski, 11 Czerwca.

Bank pap. rosyjski	120	121 76
Bank pap. austro-węg.	1 70	1 30
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68
Bank pap. austro-węg.	100	68

Losy krajowe:

Losy miasta Krakowa

Losy m. Stanislawa

120	121 75	Wzrost 8 Czerwca.
1 70	1 90	5x jedna. drug patetw. 10
58	59 50	6
5 50	5 67	Usług. ind. w. Aust.
5 51	5 67	11 11
9 85	9 68	11 11
9 85	9 70	11 11
108 50	105 50	11 11
122 60	104 50	11 11

W Księgarni katolickiej
Dra Wład. Młkowskiego
jest do nabycia książeczka p. t.
Nabożeństwo
na uroczystość Bożego Ciała
i na całą oktawę.
WYDANIE BIBLIOTECZKI
KATOLICKIEJ.
Cena 10 cent.
(1463-3-3)

Podziękowanie!!
Czuję się w obowiązkułożyć publiczne
podziękowanie WP. Dr. **Bullkowskiego**
za jego szlachetną bezinteresowność
w niesieniu pomocy lekarskiej mojej matce
która była ciężką chorobą złożoną od kilku
miesięcy, oraz za szczególną pieczołowitość
mianą w czasie choroby przez którą za Błaski
Najwyższego matkę moją odzyskała zdrowie
i życie. Jako dowód czci i hołdu raz przy-
jęć Szanowny Dobrodzieju ten skromny wy-
raz serca, który w imieniu zdrowionej matki
i swojemu, składa u stóp Twoich syna twojego,
dziśku go oraz i WP. **Bullkowskiego** leka-
rzo mijskiemu, zarzem i za jego rady ży-
cieliwe. W niesplaconem długu wdzięczności
(1468) Ziemiński Franciszek.

W poniedziałek 24go czerwca b. r.
i dni następnych odbędzie się z po-
wodu zwinienia gospodarstwa w
Woli Szczucińskiej, powie-
cie Dąbrowskim, **zupelna wy-
przedaż** inwentarza matwego i
żywego, jakoto: koni zbytkowych,
roboczych i młodzięży; wołów, krów
mlecznych i jałownika rasy krzyżo-
wanej z holenderską; naczyń rolni-
czych, gospodarczych itd. (1465-1-3)

Z powodu wyjazdu
jest do sprzedania **garnitur me-
bli** na placu i w domu Domińskiego
skim pod L. 490 na drugim piętrze.
(1467-1-3)

Do wydzierżawienia na lat trzy
w Iwoniezu
nowy, murowany Hotel **pią-
trowy**, kompletnie umeblowany,
połączony z jedynym zajazdem w ca-
łym zakładzie kąpielowym, z prawem
propinacji i koncesją do przewozu
osób, do zakładu przybywających.
W nowym hotelu murowanym mie-
szczą się: sala zbiorowa (szynkownia)
3 magazyny na wódkę, siano i owoce,
mieszkanie dla dzierżawcy, piwiarnia
z werandą, kregielnią i ogrodem;
na piętrze mieści się sala jadalna z bu-
fetem, kuchnia dla restauracji, spi-
żarnia, pokój dla kucharza i sześć
pokoi gościnnych dla podróżnych.
W dwóch innych, do tego hotelu
należących budynkach, mieszczą się
trzy stajnie, trzy wozownie i zajazd
na 60 koni i 20 wozów.
Do dzierżawy dodane będą cztery
morgi pola i 40 metrów kubicznych
drzewa opałowego. (1474-1-3)
Czynsz dzierżawny 1,200 złr. w a.
Bliższych szczegółów udzieli Za-
rząd kąpielowy w Iwoniezu.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chus-
tek..... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomad..... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk..... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.
(1464-1-7)

Bez bólu
i bez wstrząsania,
bez lekarstw przekładających trawieniu
tutaj bez chorób następnych i prze-
wania zatrudnienia wyłącza według za-
pewnień nowej metody, doświadczonych
w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak i wioły powstałe jakoto bardzo za-
starzałe, naturalnie gruntownie i
szybko
Dr. Hartmann,
osobnik lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wyłącza także wyrzuty skórne, zżerania,
upławy u kobiet, niepłodność, bladacz-
kę, upławy, osłabienie mię-
kie, bez wyrzynania i bez wypalania
które i wrodo wszelkiego rodza-
ju. Listownie także same ordynowanie. Naj-
ścisła dyskretyjność, a lekar-
stwa na żądanie natychmiast przesyła.
(1474-40)

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
(1183-11)

Willa w ogrodzie
i domek oddzielny ze stajnią i wo-
zownią jest do wydzierżawienia na czas dłu-
szy. Wiadomość u p. **Luszczykiewicza** Inży-
niera na Wesołej. (1432-2-3)

Adjunkt sądowy w mieście
pow. przy
kolei zamieniliby się na posadę w Galicyi
lub na Śląsku. Adres: P. 50, poste re-
stante Ropczyce. (1458-2-3)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (946-104)
J.N. Schmiedler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiflgasse Nr. 19.

Zakład wodolecznicy i żelazny
JAWORZE (932-5-6)
u podnóża Bieskich, 3/4 mili od stacji kolei
północnej BIELSKO oddalony.
Rozpoczęcie sezonu d. 15 maja
Kuracja zimną wodą i elektryczno-
ścią, żelazką, mleko, kąpiele z iglicą,
prześwietlony park, dobre restauracje,
czytelnia, kursal, stała muzyka, sta-
cja pocztowa i telegraficzna.
Lekarz zakł.: Dr. **Michał Kaufmann**.

Sirope du
FORGET
używa się z niezwykłym
skutkiem przeciw kas-
złemu nowym
katarom, koku-
szowi, bezczerności
i wszelkim cierpieniom pier-
sionym.
Zadawalnia lekarzy i chorych. Żyłeczka od kawy
wystarza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece **Dra Cha-
blis**, — w Krakowie w aptece p. **J. Trzaskowskiego**
i w aptece p. **W. Redyka**, — w Czerniowcach w apte-
ce p. **Goliczowskiego**. (956-20)

NEURALGIE. Wszelkie
cierpienia
nervowe
w jednej chwili ustępują po użyciu Pigulek anti-
nervalnych **Dra Cromer**. Skład w Paryżu w aptece
p. **Levasseur**, rue de la Monnaie, 28, — w Krakowie
w aptece p. **Trzaskowskiego** pod Koroną i w aptece
p. **Redyka** pod Barankiem na m. Rynek, — w Brodach
u p. **M. Kullaka**, — w Lwowie w aptece p. **Piotra**
Mikolasa, — w Warszawie w Składzie materiałów
aptecznych p. **Spiesza**, — w Czerniowcach w apte-
ce p. **Goliczowskiego**. (948-58)

ASTHMA
Znaczenie, chrypka, katar z ad-
wianiem, wszelkie cierpienia kanałów oddech-
owych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu
rurek antiasmacyjnych p. **Levasseur**,
aptekarza, 28 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. **Tran-
czyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece **W. Redyka**,
— w Lwowie w aptece p. **Mikolasa**, — w Bro-
dach w aptece pana **Kullaka**, — w Warszawie w
Składzie materiałów aptecznych p. **Spiesza**,
— w Czerniowcach w apt. p. **Goliczowskiego**. (949-72)

ADOLF L. POLLAK
Wien, Tuchlauben 12 „Zur electr. Feder.“
Johnsona
ANGIELSKI
patentowany polysk krochmalny.

Skutek tego najnowszego wynalazku jest zadzi-
wiającym. Około 1/2 kg tegoż, do 1/2 najczystszo-
go krochmalu ryżowego dodana, czyni białizną polys-
kującą białą, twardą i gładką bez najmniejszego
szkodliwego skutku. Pączki po 20 i 40 c. (1363-3-5)
Prawdziwy arament do znaczenia
białizny 50 cent.
Zarzem zwracam uwagę na **azatycki pro-
szek na owady**, pączka po 70 cent.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznej wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1go Grudnia 1876 do 31go Maja 1877 włącznie, jak również
ubranie, bielizna i towary lokelowe, zastawione w czasie od dnia
1 Czerwca 1877 r. do dnia 30 Listopada 1877 r. włącznie — z powodu niewykupienia
w terminie przez statuta Zakładu przepisany — stosownie do §. 22 statutu, w d. **24**
Czerwca 1878 r. i dni następnych o godz. 9 1/2, przed południem na
rogu ulicy **S. Rocha** naprzeciw jatek pod l. 468, w drodze
publicznej licytacji najwięcej interesującemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed ter-
minem licytacji, t. j. do dnia 21 Czerwca 1878 r. włącznie pospieszili z wykup-
nem lub odnowieniem swoich zastawów. (1404-2-3)

ARSENIAN ZŁOTA
spółgowny, **Doktora ADDISON**.
Drogać do lekarstwa przywracające siły, będące wynikiem
połączenia dwóch środków hercynowych, zwycięsko oddziaływa przeciw
anemii i chorobom systema nerwowego, jak również przeciw chorobom wy-
nikającym z wyniszczenia krwi. Działa siwym własnością wzmacniającą i szybkości działania,
niema ono sobie równego lekkość chłodzi o zarządzenie: **Wycieśnieniem organizmu**
i słabością pochodzącą z nieczystości krwi.
Apteka p. **GELIN**, 33, ul. Rochecourt, **Paris**. Przesyłka franco. Dostać
można w Krakowie w aptekach pp. **Trzaskowskiego** i **Redyka**; w Czerniowcach u p. **Go-
lichowskiego**; w Drohobyczu u p. **Dobryńskiego**. (1366-3-4)

Fabryka ram tekturowych
imitacja wyrobów skórzaných
E. Reichenbach & Comp.
W WROCŁAWIU.
Ramy tekturowe z obrazkami i bez ob. az. Mk. 2—15 pr. grosz = 144 sztuk
Etuś na cygara i na papierosy Mk. 36—200 za 1000 sztuk.
Przesyła za poprzednim nadesłaniem należytości. (1371-1-2)

Srodki odwanialajace D^{ra} Petri.

I. Proszek odwanialajacy. **II. Woda odwanialajaca.**
Niebezpieczeństwo grożące Europie zachodniej zawleczeniem chorób zaraźliwych ze Wschodu
zwróciło więcej niż kiedykolwiek uwagę władz i lekarzy na jedyny dotąd profilaktyczny środek
skutecznego i szybkiego odwaniania
szkodliwych wyziewów, mianowicie na
Preparaty odwanialajace Dra Petri,
które przyrządzone zostały po ścisłe naukowych doświadczeniach i praktycznych
próbach a które odszczepiają się swoim szybkim i pewnym działaniem, swoją
łatwością i łatwością użycia pod ręką za wszystkich podobnych preparatów.
Magistrat Wiednia i Gracu polecały sprawdzanie preparatów **Dra Petri**
Komisjom, które wyraziły się o nich w swoich opiniach z największym uznaniem,
a również są i inne poważne świadectwa ze strony król. Wójtestwa w Berlinie, Prezy-
dyum Politycy w Poznaniu, Chemika polijnejnego i sądowego w Wro-
ławiu, c. k. zakładów karnych, leżnych powag lekarzów i ludzi fa-
chowych, dyrekcji kolei żelaznych, słynnych w świecie fabrykantów
(Borsig, Schwarzkopf itp.), wielu szpitali, zakładów, osób prywatnych, komi-
tetu gospodarczego w Kistrzynie, i t. d. Niektóre z tych świadectw przytaczamy
w streszczeniu.
Komisja Wiedeńska począwszy od stycznia bieżącego roku pole-
cała odwanianie kanałów i wszystkich obwodów miejskich za pomocą
preparatów **Dra Petri**
Srodki odwanialajace Dra Petri są do nabycia w Krakowie w aptece p. **E. Steckmara**.
Próby zarządzone z polecenia Magistratu okazały, że srodki desinfekcyjne Dra Petri działają
odwanialajaco, usuwając trwale woń wszelkich wyziewów i t. d.
Wiedeń 26 września 1876 r. Vice-Dyrektor Magistratu.
„Z prób tych okazało się zatem, że zastosowany środek desinfekcyjny Dra Petri rzeczywiście
odwanialajaco trwale działa na wyziewy szkodliwe i zaleca się do odwaniania.“
Rada miejska m. Gracu, 26 kwietnia 1878 r.
„Świadectwo prawdziwe dać możemy, że używając w tutajszym c. k. Zakładzie karnym
proszku desinfekcyjnego Dra Petri, przekonałmy się, że proszek ten działa trwale na odwołnienie
wyziewów.“
Dyrekcja Zakładu karnego w Gracu 12 marca 1878 r.
„Ponieważ woda odwanialajaca Dra Petri okazała się zupełnie skuteczną i widocznie silniej działa
niż kwas karbolowy, należy więc tej odwanialajacej wodzie przyznać pierwszeństwo i takową szczerze polecać.“
Król. Dyrektora Wójtestwa miejskiego w Berlinie, 26 listopada 1876 r.
„Preparaty Dra Petri zalecają się nie tylko skutecznoscią w odwanianiu i niskimi cenami
środków desinfekcyjnych, ale także daleko większą łatwością w porównaniu z kosztami urządzenia
skombinowanego systemu mycia i spłukiwania; można więc preparatem Dra Petri wróżyć wielkie wię-
gie i rozpowszechnienie.“
Medicinisches-Chirurgisches Centralblatt, XIII rocznik, Nro 17 (z 26 kwietnia 1878 r.)

Carl Tlohy, Wien, III. Steingasse 24.

ORFEVRERIE CHRISTOFFLE
w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.
Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tożeb, zaniechaliśmy fabrykacji metalu zwa-
nego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztuco, które wszystkie na białym metalu są
posrebrzane, nieotrzymują na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą „Christoffle
Bestecke“ i następniemi stemplami.
Christoffle & Co.

Handel pod firmą **F. BRUNO HAHN** w Krakowie
polecą
SKŁAD KOSZYKÓW
ręcznych, do podróży, do
robót itd.
Rzeźby na drzewie
ZABAWKI DLA DZIECI.
Przybory do szycia
i ubrań.
Bawelny do robót drutowych,
szydełkowych i do haftu, biały i kolorowy, w mot-
kach i kępkach, tylko w dobrym gatunku i zawsze
świeży jaknajtańiej.
Wszelkie zamówienia uskutecznią szybko, a usilnością
handlu jest najdokładniej obsłużyć, aby zadowolnić
odbiorców. (1281-4-6)

Kilka cetnarów
starych gazet
jest do sprzedania w Ad-
ministracyi „Czasu“
Świeży transport
KAPELUSZY PARYSKICH
po umiarkowanych cenach
w hotelu Krakowskim Nr. 5.
(1268-17-1)

Rudolf Fuchs
fabrykant powozów
W BIAŁEJ
ma powozy w różnych kształ-
tach po najtańszych cenach
do sprzedania. (1273-10-26)

ZAKŁAD KĄPIELOWY
VICHY
(Francja, departament de l'Allier)
WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard
Monsieur.
Pora kąpielowa
W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwin-
tniej urządzonej w Europie, kąpiele i natry-
skowania wszelkie dla uleczenia chorób
żółdka, wątroby, pęcherza, zwirow cukrzy-
cy (diabetes), dna, kamienia itd.
codziennie od 15 maja do 15 września
teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku,
czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwer-
sacyi, do gry w bilard. (898-7-1)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Patent. story do spuszczenia
najlepiej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale
zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letnim poręczeniem;
odsyła za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie
oplatnie. (1134-16-50)
J. Oesterreicher
c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych
w Skoczowie w Śląsku austriack.

Medale na wystawach międzynarodowych w Paryżu w 1874 i 1876,
w Filadelfii 1876.
PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do
trucia much.
Dla przekonania się o tem, że tak jest, dajcie zrobić próbę
z jednym arkuszem i porównajcie z papierem innego fabrykanta.
Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt
tani i dający znaczne korzyści sprzedawcy hurtowo.
Bez truteczny, a zatem mogący być sprzedawany przez każdego kupca.
Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 ar-
kuszy do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.
W Krakowie w aptece p. **Trzaskowskiego** i w aptece p. **Redyka** —
w Czerniowcach u p. **Goliczowskiego**. (1367-2-8)

Tusze
metalowe,
wanny, Sitzbady
i Water-closety
własnego wyrobu
poleca (1296-8-1)
W. KOSYDARSKI
majster blacharski
w Krakowie przy ul.
św. Anny pod L. 199.

Kupony od listów zastawnych
Banku Włościańskiego
płatne dnia 1go lipca b. r. wy-
płaca za odtrąceniem eskontu
6% rocznie (1400-5-6)
DOM BANKOWY
Blau & Epstein,
Rynek L. 51.
Kraków d. 5 czerwca 1878 r.

Robótki ręczne
NA KANWIE, SUKNIE, PŁÓTNIE
i t. p.
zaczęte, gotowe i oprawiane,
własnego wyrobu i spro-
wadzone.
Zamówienia wszelkie wchodzące w za-
kres robót ręcznych, przyjmuje, i
ręczy za staranne i szybkie wyko-
nanie, jaknajtańiej.
Przybory do haftów krzyżową robotą
i aplikacyą, oraz desenie, białe kanwy
i kolorowe płótna do haftu.
Włóczki berlińskie i angielskie, oraz Włny
w różnych grubościach.
Przy zamówieniach w większej ilości na włóczki, sprzedaje
takowe po cenach równających się cenom z zagranicy spro-
wadzonych włóczek, a nado w gatunku znacznie lepszym.
Na żądanie chętnie rozsyła próbki z oznaczeniem cen.

Osoba uzdolniona
poszukuje miejsca za panną w Krakowie lub na
provincyi każdego czasu; ohebną jest w krawie-
czynie jak i w białem szyciu. Adres: ulica Pó-
zowska Nr. 104 u Kaparkiej. (1442-2-3)

Praktykant Zamiejscowy
mający najmniej lat 15, z dobrą i ściado-
tami może znaleźć umieszczenie w handlu
**Juliusza Grossego w Krako-
wie**, Rynek Nr. 28. (1410-2-3)

Marienbad.
Dr. Med. **Zygmunt Dobieszewski**
jak lat ubiegłych, udziela porady lekarskiej w je-
zyku polskim, przez cały sezon kąpielowy. Leczy
prztem elektrycznością. Mieszka w domu własnym
p. n. **Vila Dobieszewski**.
(dawniej „Gódków“)
W domu tym, położonym w śród lasu, przy placu
kościelnym, w bliskości trzech najwspanialszych źródeł,
kąpieł, apteki i kościoła, chory, znaleźć może po-
mieszczenie, na różne ceny, oraz kuchińską polską.
(1451-8-8)

Lokal urzędowy Filii
uprzyw. austr.
BANKU NARODOWEGO
znajduje się począwszy od d.
8go czerwca b. r. p. z. placu
Franciszkańskim pod L. 166.
(1402-3-3)
Pierwsze austriacko-szlaskie
TOWARZYSTWO
łupkowych łomów
(Schiffer-Bruch)
powierzyło niżej podpisanemu
Skład dla Galicyi
zaopatrzony w wyborny materiał, służący do po-
krywania dachów.
Również przyjmują i wykonują się pokrycia bla-
chą cynkową lub żelazną, asfaltową tekturą, an-
gielską asfaltową bibulą, ogniotrwałą nawet na sta-
rych gontach, których wyrwać nie potrzeba. Wa-
runki i ceny są umiarkowane z rekojmia dalekiej
doleńcia. (1078-13-24)
Pokrycie tekturą ogniotrwałą nie przenosi kos-
tów pokrycia gontami.
Reparacje dachów równie się przyjmują.
W. Rabinowicz
Adres: w Krakowie, dom własny, L. 107 ul. Wawowa.

Siarkan żelaza, Gips,
zaś **Proszek karbolowy** do
desinfekcyi Dr. Predari sprz. daje
wyłącznie Dom Handlowy **H.**
Fritscha w Krakowie.
(1409-2-3)

WYPRZEDAŻ
SALONU MÓD KLOTYLDY VALLET
ulica Floryańska, dom Wgo Wójdy L. piętro.
Z powodu niespodziewanego wy-
jazdu, pozbywam towar po cenach
niżej fabrycznych. (1245-10-11)

DWOREK
składający się z 11 morgów gruntu i jak
oraz budynków gospodarczych, w zupełne-
m w dobrym stanie, **jest do sprze-
dania**. — Bliższa wiadomość w Półwsiu
Zwierzyńskim pod Nr. 51 pod ko-
ściółkiem Sgo Salwatora. (1433-3-3)

Marienbad
w Czechach
(stacya kolei).
Rozsyła wód mineralnych i wytworów
zdrowych, jako w całym świecie znanych
wód glaukowych **Karuz-** i **Ferdi-**
sandbrunn, Waldquelle (prze-
ciw nieżyłtom przyrządów do oddychania),
Rudolfsquelle (przeciw chorobom
przrzadów moczowych), **zdrojowej**
soil, wyrabianych z niej **pastylek**
mulu mineralnego, który pod
względem ilości zawartego w sobie żelaza
ze wszystkich innych najwyżej st. i. Napię-
nianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa
się tylko w szklanych butelkach po 3/4 litra.
Brozury o zdrojach i piszy użycia można
dostać darmo od
Zarządu zdrojowego.
Skład w Krakowie u panów **Jó-
zefa Goldwassera, J. Wentzla**
i **Wilh. Goldwassera**. (1047-4-6)